

ALEKSANDER GOTOWICZ

Bydgoszcz

WPLYW WARUNKÓW PRACY NA STAN ZDROWIA  
ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁOWYCH W GUBERNI  
PIOTRKOWSKIEJ W 2. POŁOWIE XIX I NA POCZĄTKU XX W.**Wstęp**

Warunki panujące w fabrykach i zakładach produkcyjnych Królestwa Polskiego na przełomie XIX i XX w. były z punktu widzenia bezpieczeństwa i higieny pracy bardzo niekorzystne. Wynikające z negatywnego ich oddziaływania rozliczne zagrożenia dla zdrowia, a nawet życia robotników były absolutnie nie do zakwestionowania, stąd już we wskazanym okresie na porządku dziennym stała problematyka wypadkowości w miejscach pracy oraz kwestia chorób zawodowych, będących konsekwencją wykonywania obowiązków w warunkach ewidentnie dla zdrowia szkodliwych.

Celem niniejszego artykułu jest dokonanie analizy wpływu niekorzystnych warunków w miejscu pracy na stan zdrowia robotników guberni piotrkowskiej. Jest to materia bardzo interesująca z poznawczego punktu widzenia i – trzeba podkreślić – niestety trochę zaniedbana w naszej historiografii. Na łamach istniejących opracowań dotyczących historii gospodarczej czy też dziejów polskiej klasy robotniczej nie brakuje twierdzeń, że robotnicy pracowali ciężko i w złych warunkach, że byli wyczerpani czy też źle traktowani przez personel fabryczny, jednakże kwestia samego wpływu warunków pracy na stan ich zdrowia jest albo nieobecna<sup>1</sup>, albo jedynie sygnalizowana<sup>2</sup>, bądź też

---

<sup>1</sup> Zob. np.: W. Puś, *Rozwój przemysłu w Królestwie Polskim 1870–1914*, Łódź 1997; K. Bajer, *Przemysł włókienniczy na ziemiach polskich od początku XIX wieku do 1939 r. Zarys ekonomiczno-historyczny*, Łódź 1958; A. Jezierski, S.M. Zawadzki, *Dwa wieki przemysłu w Polsce. Zarys dziejów*, Warszawa 1966.

<sup>2</sup> Por. E. Kaczyńska, *Dzieje robotników przemysłowych w Polsce pod zaborami*, Warszawa 1970, s. 143–147; E. Bąkowski, O. Bąkowska, *Zarys historii klasy robotni-*

traktowana w sposób ogólny, w omówieniach dotyczących całego Królestwa Polskiego<sup>3</sup>. Odczuwalny jest tutaj brak opracowań bardziej szczegółowych, odnoszących się do konkretnego terytorium, zwłaszcza tak charakterystycznego jak gubernia piotrkowska.

Jeśli chodzi o istniejącą literaturę przedmiotu, jako szczególnie przydatne wymienić musimy wyniki badań Franciszka Sobalskiego dotyczących zjawiska wypadkowości, stanu zdrowia i opieki lekarskiej robotników częstochowskich<sup>4</sup>; następnie cenne opracowanie Zdzisława Leszczyńskiego poświęcone zagrożeniom zawodowym w różnych gałęziach przemysłu Królestwa Polskiego<sup>5</sup>; wreszcie prace: Jolanty Sadowskiej na temat zdrowotności środowiska robotników-włóknarzy<sup>6</sup> oraz Elżbiety Kaczyńskiej dotyczącą położenia pracowników przemysłu ciężkiego<sup>7</sup>. Co ciekawe, znacznie lepiej przedstawia się stan badań na temat lecznictwa fabrycznego. Tutaj wskazać należy przede wszystkim na wyniki badań Jana Fijałka i Zdzisława Leszczyńskiego<sup>8</sup>.

---

*czej w okręgu częstochowskim w latach 1864–1918*, Częstochowa 1985, s. 52–54; *Łódź. Dzieje miasta*, red. R. Rosin, t. 1: *Do 1918 r.*, red. B. Baranowski, J. Fijałek, Warszawa–Łódź 1988, s. 347; W. Berner, J. Supady, *Działalność lekarsko-społeczna na rzecz zdrowia publicznego w Łodzi w latach 1870–1914*, Łódź 2001, s. 39; W. Rusiński, *Rozwój gospodarczy ziem polskich w zarysie*, Warszawa 1973, s. 320, 324; B. Zientara, A. Mączak, I. Ihnatowicz, Z. Landau, *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, Warszawa 1988, s. 434–435.

<sup>3</sup> W tym miejscu wymienić należy bardzo cenne opracowanie: *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 2: *Lata 1870–1918. Królestwo Polskie. Białostoczczyzna. Robotnicy polscy w Cesarstwie Rosyjskim*, red. S. Kalabiński, Warszawa 1978, s. 235–273, 329–341.

<sup>4</sup> F. Sobalski, *Wypadki przy pracy w przemyśle Częstochowy na przełomie XIX i XX w.*, „Zdrowie Publiczne” 80, 1969, nr 4, s. 323–331; tenże, *Stan zdrowotny i opieka lekarska w przemyśle Częstochowy na przełomie XIX i XX w.*, „Zdrowie Publiczne” 79, 1968, nr 11–12, s. 953–959.

<sup>5</sup> Z. Leszczyński, *Zagrożenia zawodowe a medycyna fabryczna na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w.*, Warszawa 1986.

<sup>6</sup> J. Sadowska, *Epidemiologia chorób zawodowych i wypadkowość w pracy w przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego*, „Zdrowie Publiczne” 89, 1978, nr 10, s. 661–665.

<sup>7</sup> E. Kaczyńska, *Położenie robotników przemysłu ciężkiego w Królestwie Polskim w latach 1864–1905*, w: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 3, red. S. Kalabiński, Warszawa 1972, s. 49–116.

<sup>8</sup> J. Fijałek, *Działalność szpitali fabrycznych w Królestwie Polskim w XIX wieku*, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny” 50, 1987, nr 3, s. 445–451; tenże, *Zasady organizacji pomocy lekarskiej dla robotników fabrycznych w Królestwie Polskim w drugiej połowie XIX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 79, 1968, nr 2, s. 191–194; Z. Leszczyński, *Narodziny medycyny fabrycznej w Polsce*, „Z Pola Walki” 30, 1987, nr 4, s. 67–80; tenże, *Geneza i charakter lecznictwa fabrycznego w Królestwie Polskim w II połowie XIX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 90, 1979, nr 9, s. 543–547; ponadto:

Wybór guberni piotrkowskiej na obszar do analizy był oczywisty. Stanowiła najbardziej zindustrializowany obszar w skali całego Królestwa Polskiego, a tym samym – teren o największej koncentracji przemysłowej klasy robotniczej. Według bowiem danych zebranych przez Witolda Załęskiego, w 1897 r. na tym terenie znajdowało się 27,89% zakładów przemysłowych Królestwa Polskiego, wytwarzających aż 54,09% ogólnej wartości jego produkcji<sup>9</sup>. Zatrudnionych było tu natomiast, według spisu powszechnego z tego samego roku, 128 134 robotników, tj. 41,2% ogółu proletariatu Królestwa, co sytuowało gubernię na pierwszym miejscu w tymże kraju (znacznie dystansowała ona gubernię warszawską, gdzie robotnikami było wówczas 99 360 osób)<sup>10</sup>.

Na przełomie XIX i XX stulecia w granicach omawianej guberni wyróżnić możemy trzy okręgi gospodarcze. W pierwszej kolejności wymienić należy okręg łódzki, obejmujący powiaty: brzeziński, łaski, łódzki, piotrkowski i rawski. Do głównych ośrodków przemysłowych zaliczymy tu przede wszystkim Łódź z okolicami, zaś w dalszej kolejności Pabianice, Piotrków, Tomaszów Rawski i Zgierz. Okręg ten charakteryzował się zdecydowaną dominacją przemysłu tekstylnego. Dość powiedzieć, że zakłady włókiennicze wytwarzały około 95% ogólnej wartości produkcji, zatrudniając mniej więcej taki sam odsetek robotników

J. Fijałek, J. Sadowska, *Nadzór państwowy i fachowy nad zdrowiem włóknarzy w Królestwie Polskim*, „Zdrowie Publiczne” 90, 1979, nr 4, s. 253–256; J. Sadowska, S. Pytlaś, *Formy organizacyjne opieki zdrowotnej w przemyśle włókienniczym Królestwa Polskiego*, „Zdrowie Publiczne” 90, 1979, nr 4, s. 259–263.

<sup>9</sup> W. Załęski, *Królestwo Polskie pod względem statystycznym*, cz. 2: *Statystyka zajęć i przemysłu*, Warszawa 1901, s. 155.

<sup>10</sup> *Численность и состав рабочих в России на основании данных первой всеобщей переписи населения Российской Империи 1897 г.* [Liczebność i skład robotników w Rosji na podstawie danych pierwszego spisu powszechnego ludności Imperium Rosyjskiego 1897 r.], t. 1, red. Н.А. Тройницкий (N.A. Trojnickij), Санкт-Петербург 1906, tab. 1: *Распределение рабочих по группам и видам занятий (по губерниям)* [Podział robotników według grup zawodowych (według guberni)], s. 4. Ciekawy jest ponadto fakt, że gubernia piotrkowska była jedną z mniejszych guberni Królestwa Polskiego, liczyła 10 815,7 wiorst kw. powierzchni (1 wiorsta = 1 066,78 m). Pod tym względem zajmowała dopiero szóste miejsce na dziesięć ówczesnych guberni, za gubernią lubelską (14 795,6 wiorst kw.), warszawską (14 562,2 wiorst kw.), siedlecką (14 334,1 wiorst kw.), suwalską (11 028,6 wiorst kw.) i radomską (10 854 wiorst kw.); zob.: *Пiotrkowska губерния*, w: *Словник географичны Królestwa Polskiego i innych krajów словяньских*, t. 8, red. B. Chlebowski, W. Walewski, F. Sulimierski, Warszawa 1887, s. 202; *Lubelska губерния*, w: tamże, t. 5, Warszawa 1884, s. 433; *Warszawska губерния*, w: tamże, t. 13, Warszawa 1893, s. 96; *Siedlecka губерния*, w: tamże, t. 10, Warszawa 1889, s. 500; *Suwalska губерния*, w: tamże, s. 614; *Radomska губерния*, w: tamże, t. 9, Warszawa 1888, s. 416.

(dane z przełomu lat 1901 i 1902)<sup>11</sup>. Inne dziedziny produkcji, jak przemysł drzewny, papierniczo-poligraficzny, chemiczny czy metalowo-maszynowy miały wręcz symboliczną reprezentację.

Po drugie, wymienić musimy okręg częstochowski, który terytorialnie obejmował powiat częstochowski i noworadomski. Głównym ośrodkiem miejscowego przemysłu była naturalnie Częstochowa z okolicami, w dalszej kolejności dopiero należy wspomnieć o Noworadomsku (który trudno zresztą uznać za ośrodek znaczący). Okręg ten wyróżniał się wielobranżowością, występował tu głównie przemysł włókienniczy, hutniczy (szczególne znaczenie miała tu Huta B. Hantke na Rakowie oraz huta w Blachowni), w pewnym stopniu wydobywczy (kopalnie rudy żelaznej i wapienia), a następnie przemysł papierniczy i poligraficzny, drzewny, metalowo-maszynowy i chemiczny.

Wreszcie trzecim istotnym okręgiem przemysłowym na terenie guberni piotrkowskiej było Zagłębie Dąbrowskie, obejmujące swym zasięgiem powiat będziński<sup>12</sup>. Do najważniejszych ośrodków przemysłowych zaliczymy tu Będzin, Czeladź, Dąbrowę, Grodziec, Milowice, Niwkę, Sosnowiec oraz Zawiercie. Na terenie Zagłębia dominował przemysł ciężki (skondensowany w południowej części powiatu), tzn. przemysł wydobywczy oraz hutniczy (w szczególności wymienić należy Hutę „Katarzyna” w Sosnowcu oraz Hutę Bankową w Dąbrowie). Poza tym z liczących się branż produkcyjnych wskazać musimy włókiennictwo oraz przemysł metalowo-maszynowy, oba skoncentrowane głównie w Sosnowcu i Zawierciu.

Podsumowując, gubernia piotrkowska omawianego okresu odznaczała się znaczną koncentracją produkcji, przy czym do najbardziej charakterystycznych i dominujących gałęzi przemysłu zaliczyć należy włókiennictwo oraz przemysł górniczo-hutniczy. Specyfika profilu gospodarczego omawianej guberni w naturalny sposób decydowała o charakterystycznych typach zachorowań czy też urazów doznawanych przez robotników. Posługując się materiałami urzędowymi, w szczególności danymi rosyjskiej inspekcji fabrycznej, jak również doniesieniami

---

<sup>11</sup> Wyliczono na podstawie: S. Koszutski, *Nasz przemysł wielki na początku XX stulecia. Obraz statystyczno-ekonomiczny*, Warszawa 1905, s. 7–13.

<sup>12</sup> Należy zaznaczyć, że granice Zagłębia Dąbrowskiego są kwestią sporną, gdyż często włącza się w ich obręb także część ówczesnego powiatu częstochowskiego; por. J. Jaros, *Zasięg terytorialny Zagłębia Dąbrowskiego*, „Zaranie Śląskie” 31, 1968, nr 1, s. 41–49. W niniejszym opracowaniu przyjmujemy za współczesnymi, że granice Zagłębia pokrywały się z powiatem będzińskim; por. K. Krynicki, *Rys geografii Królestwa Polskiego*, Warszawa 1902, s. 85; J. Bazewicz, *Opis Królestwa Polskiego do Atlasu Geograficznego Ilustrowanego*, Warszawa 1907, s. 12; zob. też: *Przewodnik po Zagłębiu Dąbrowskim*, Sosnowiec 1939, s. 8.

prasowymi, postaramy się nakreślić obraz warunków, panujących w zakładach pracy poszczególnych branż produkcyjnych. Zaprezentowane zostaną główne czynniki chorobotwórcze, następnie statystyka wypadków z udziałem robotników fabrycznych, jak również najczęściej występujące typy urazów mechanicznych, będących konsekwencją braku odpowiednich zabezpieczeń stanowisk pracy. Na końcu zaś poruszymy problematykę fabrycznej opieki lekarskiej oraz odszkodowań powypadkowych.

### Czynniki chorobotwórcze w miejscu pracy

Nie będzie przesady w twierdzeniu, że stan sanitarno-higieniczny zakładów przemysłowych w guberni piotrkowskiej był w omawianym okresie fatalny. Robotnicy zatrudnieni w miejscowym przemyśle narażeni byli na stałe oddziaływanie szeregu niekorzystnych dla zdrowia czynników.

W fabryce włókienniczej szkodliwość mikroklimatu miejsca pracy determinowały takie elementy jak: wysoka temperatura, wilgoć, niedostateczne oświetlenie stanowisk pracy oraz para i gaz, wydobywające się z substancji chemicznych stosowanych we włókiennictwie – chlor, amoniak czy też bezwodnik kwasu siarkowego<sup>13</sup>. Najniebezpieczniejszy jednak, ponieważ stwarzający stałe zagrożenie dla zdrowia robotnika, był kurz pochodzący z przerabianych włókien, permanentnie wypełniający słabo wentylowane pomieszczenia fabryczne<sup>14</sup>. Na temat takiej wentylacji wypowiedział się m.in. lekarz zgierski Emanuel Sonnenberg (opis z 1896 r.): „Całe przewietrzanie w fabrykach miejscowych opiera się najczęściej na otwieraniu okien, wyjmowaniu szyb z tychże itp. sposobów naturalnej wentylacji. Wprawdzie w niektórych fabrykach zaprowadzono tu sztuczną wentylację, ale tylko w pewnych działach fabrycznych (apretura, przędzalnia), przy czym nie uwzględniono tu żadnych obliczeń teoretycznych. Niepodobna więc z wpływem tych urządzeń

<sup>13</sup> J. Sadowska, dz. cyt., s. 661.

<sup>14</sup> W raporcie starszego inspektora fabrycznego okręgu warszawskiego dla gubernatora piotrkowskiego Iwana Kachanowa z 1886 r. wprost pisano o zatrważających warunkach sanitarnych w fabrykach. Pomieszczenia fabryczne były ciasne, zastawione mnóstwem maszyn, nie miały żadnej wentylacji, było w nich gorąco, ciemno i bardzo brudno. Co znamienne, kontrole nawet tak renomowanych zakładów jak fabryki Scheiblera czy Geyera w Łodzi wykazywały pod tym względem ogromne zaniedbania; *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, oprac. G. Missalowa, Warszawa 1957, poz. 210, s. 278; por. także: *Dzieje Pabianic*, red. G. Missalowa, Łódź 1968, s. 174.

wentylacyjnych liczyć się na serio”<sup>15</sup>. W konsekwencji, jak stwierdzał medyk, „pracujący toną w tłumach kurzu, który unosi się w powietrzu, kurz ten wyżerał im oczy, zanieczyszczał i drażnił skórę, powodował stale przekrwienie dróg oddechowych”<sup>16</sup>.

Do chorób zawodowych robotników przemysłu włókienniczego należały więc przede wszystkim choroby układu oddechowego. Wdychanie stale unoszącego się pyłu (szczególnie w przędzalniach) prowadziło do podrażnień dróg oddechowych. Wynikające stąd dolegliwości nierzadko okazywały się przewlekłe, gdyż mogły trwać pół roku, a nawet rok. Najczęściej dochodziło do nieżytów oskrzeli, prowadzących często do rozedmy płuc. Ze szkodliwym pyłem włókienniczym wiązały się również zapalenia układu pokarmowego. Pył mianowicie był nie tylko wdychany, lecz również połykany. Skutkiem tego żołądek robotnika wytwarzał więcej soków trawiennych, prowadząc do podrażnienia narządu i różnych dolegliwości z tym związanych. Podrażnieniom ulegały również oczy<sup>17</sup>. Niekorzystnie oddziaływało na wzrok także oświetlenie gazowe stosowane na salach produkcyjnych<sup>18</sup>. Do chorób zawodowych należy też zaliczyć gruźlicę, na którą szczególnie podatni byli robotnicy fabryk jedwabiu i bawełny. Przyczyny należy tu szukać w zwyczaju wysysania zerwanej nitki z otworu czółenka. Przy tej okazji dochodziło czasem do infekcji jamy ustnej<sup>19</sup>. Oczywiście należy też wspomnieć o przemęczeniu, będącym rezultatem długiej i ciężkiej pracy fizycznej<sup>20</sup>.

Szkodliwy dla zdrowia pył nie występował zresztą wyłącznie w zakładach włókienniczych. Był to także charakterystyczny czynnik chorobo-

---

<sup>15</sup> Zgierz. *Źródła do dziejów miasta w XIX i XX w.*, oprac. M. Bandurka, Łódź 1976, poz. 93, s. 190.

<sup>16</sup> Cyt. za: J. Sadowska, dz. cyt., s. 662; zob. także relację lekarza fabrycznego Władysława Biegańskiego na temat złej wentylacji w fabryce wyrobów jutowych w podczęstochowskim Blesznie: W. Biegański, *Opis sanitarny fabryki worków jutowych w Blesznie*, w: *Region jurajski w piśmiennictwie polskim od XV wieku do początków XX wieku*, oprac. A.J. Zakrzewski, W. Gworys, Częstochowa 2004, s. 35.

<sup>17</sup> W. Biegański, dz. cyt., s. 48–50. Dolegliwości takie potwierdza również zestawienie statystyczne lekarza fabrycznego Edwarda Kohna, opracowane na podstawie informacji z częstochowskiej fabryki Peltzer et Fils; zob. E. Kohn, *Opis sanitarny przędzalni wełny czesankowej Peltzer et Fils w Częstochowie*, w: *Region jurajski...*, s. 74–76.

<sup>18</sup> [b.a.], *Porównanie pod względem higienicznym różnych rodzajów oświetlenia*, „Dziennik Łódzki”, nr 113 z 12/24 V 1887, s. 1–2.

<sup>19</sup> J. Sadowska, dz. cyt., s. 662–663; por. także: F. Sobalski, *Stan zdrowotny i opieka lekarska w przemyśle Częstochowy...*, s. 953–955; W. Berner, J. Supady, dz. cyt., s. 39.

<sup>20</sup> Z. Leszczyński, *Zagrożenia zawodowe a medycyna fabryczna...*, s. 76–92; zob. także: J. Nofer, J. Indulski, *Stan zdrowotny i ochrona zdrowia włóknarzy*, w: *Włókniarze łódzcy. Monografia*, red. E. Rosset, Łódź 1966, s. 294–307.

twórczy w przemyśle metalowo-maszynowym czy też w drzewnym. W pierwszym przypadku robotnicy wdychali cząsteczki pyłu metalicznego, powodującego rozliczne zagrożenia dla układu oddechowego. Ponadto niebezpieczna dla zdrowia pracowników była unosząca się para cynkowa, powstająca w czasie wykonywania odlewów z użyciem roztopionego metalu. W odniesieniu do fabryk metalowych do czynników szkodliwie oddziałujących na zdrowie zaliczyć musimy również permanentny hałas. Dłuższa praca w takich warunkach prowadzić mogła do trwałych i poważnych zaburzeń słuchu. Z kolei w przemyśle drzewnym zachorowaniom robotników sprzyjały oprócz unoszących się w powietrzu pyłów – również gazy powstające w czasie obróbki chemicznej drewna (np. niekorzystne działanie kwasów i zasad)<sup>21</sup>.

Nie lepiej przedstawiała się sprawa zdrowia pracowników przemysłu wydobywczego. W górnictwie szczególne niebezpieczeństwo stanowiło zanieczyszczone powietrze kopalniane. Podziemne chodniki nie były przewietrzane, a temperatura sięgała tam nawet 30°C. Robotnicy skazani byli na wdychanie oparów gazowych, zbierających się w przestrzeni pozostałej po odstrzeleniu węgla, jak również pyłu kamiennego czy kwarcowego, a ponadto – szkodliwych oparów z lamp górniczych, olejowych, naftowych i karbidowych. Wdychanie takiego powietrza prowadziło do chorób układu oddechowego, sprzyjało zaburzeniom czynności serca oraz drażniło organy trawienne (podobnie jak było w przypadku przemysłu włókienniczego – z polykanymi mimowolnie szkodliwymi mikroelementami). Zdrowiu nie sprzyjała stale panująca w kopalni wilgoć. Do chorób zawodowych należałoby więc tu zaliczyć pylicę płuc, astmę, gruźlicę, choroby oczu, skóry, jak również przepuklinę i reumatyzm<sup>22</sup>.

Z kolei w hutnictwie często dochodziło do zatruć pierwiastkami chemicznymi, np. cynkiem i ołowiem. Powszechne zagrożenie stanowił dym hutniczy oraz wszechobecność oparów, zawierających mieszaninę pary odmetalowej z pyłkiem węglowym, czad czy też związki siarkowe. Szkodliwe były również wysokie temperatury. W wyniku wyjątkowo niezdrowego mikroklimatu miejsca pracy hutnik w wieku około 40 lat niejednokrotnie stawał się całkowicie niezdolny do dalszego wykonywania swoich zajęć<sup>23</sup>.

<sup>21</sup> Z. Leszczyński, *Zagrożenia zawodowe a medycyna fabryczna...*, s. 71–72, 105.

<sup>22</sup> Tamże, s. 22–39; jak również: I. Pietrzak-Pawłowska, *Królestwo Polskie w początkach imperializmu 1900–1905*, Warszawa 1955, s. 258; J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego w Zagłębiu Górnośląskim do 1914 roku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965, s. 220; E. Kaczyńska, *Dzieje robotników przemysłowych...*, s. 145.

<sup>23</sup> Z. Leszczyński, *Zagrożenia zawodowe a medycyna fabryczna...*, s. 55–64.

W fabryce – co może budzić zdumienie – można było także zarazić się syfilisem bądź też innymi chorobami wenerycznymi. Trudno oczywiście traktować takie dolegliwości jako schorzenia zawodowe robotników (można by tak czynić jedynie w przypadku prostytutek), niemniej jednak należy stwierdzić, iż mężczyźni pracujący w fabrykach utrzymywali kontakty seksualne z robotnicami, co nierzadko zdarzało się również w czasie pracy (szczególnie na nocnych zmianach). Nie można raczej uznać, iż odnotowywano takie zbliżenia jedynie w stopniu incydentalnym<sup>24</sup>. Dość powiedzieć, że niskie płace prowadziły do tego, iż robotnice „dorabiały” niekiedy do pensji, uprawiając nierząd<sup>25</sup> (szczególnie w fabrykach włókienniczych, gdzie kobiet zatrudnionych było najwięcej<sup>26</sup>). Stąd też istniały sprzyjające warunki dla rozprzestrzeniania się chorób wenerycznych. W pierwszej kolejności dotyczyło to Łodzi i łódzkiego okręgu włókienniczego, a więc obszaru uprzemysłowionego w stopniu najwyższym w skali guberni piotrkowskiej<sup>27</sup>. Dopiero w drugiej kolejności – obszaru powiatu będzińskiego, w trzeciej zaś – częstochowskiego. Pozostałe powiaty, jako słabiej zindustrializowane, zajmowały pod tym względem dalsze miejsca<sup>28</sup>.

---

<sup>24</sup> Obecność pracowników obojga płci w miejscu pracy powodowała także problem molestowania seksualnego, jak i prób gwałtów na robotnicach. Kwestia ta znalazła wyraz w wewnętrznych przepisach niejednego zakładu, co swoją drogą świadczyło o powadze sytuacji. Pisano o tym np. w prasie łódzkiej: „Robotnik, który dopuści się jakiegokolwiek nieprzyzwoitości względem robotnic w samej fabryce, jest natychmiast wydalany z zakładów towarzystwa [mowa o zakładach K. Scheiblera – A.G.], podczas gdy w innych fabrykach płaci on rubla kary” ([b.a.], *Robotnicy w Łodzi*, cz. 1, „Dziennik Łódzki”, nr 98 z 4/16 V 1885, s. 1). Warto zaznaczyć, iż dawała się w omawianym okresie zauważyć solidarność robotnic, jeśli chodzi o obronę przed napastnikiem w fabryce. Oto informacja z czerwca 1902 r. ze wspomnianej fabryki Scheiblera: „Robotnice spiesząc z pomocą jednej ze swych towarzyszek, beczelnie napastowanej przez dyrektora Kuncego, obliły go i wyrzuciły z fabryki” ([b.a.], *Z kraju. Z fabryki Scheiblera*, „Czerwoną Sztandar”, nr 1 z XI 1902, s. 14).

<sup>25</sup> [b.a.], *Nasz robotnik fabryczny*, cz. 7, „Dziennik Łódzki”, nr 160 z 8/20 VII 1888, s. 1. Interesująca pod tym względem jest wypowiedź Stefana Górskiego (*Łódź współczesna. Obrazki i szkice publicystyczne*, Łódź 1904, s. 54): „Moralność w ogóle nie zajmuje pierwszego miejsca w Łodzi, zwłaszcza mówiąc o moralności w ścisłym tego słowa znaczeniu; dałoby się dość duży na ten temat napisać traktat o robotnicach fabrycznych”.

<sup>26</sup> W świetle danych spisu powszechnego z 1897 r. w przemyśle guberni piotrkowskiej zatrudnionych było 29 995 kobiet, z czego aż 21 948 pracowało w branży włókienniczej (tj. 73,2%); por. *Численность и состав рабочих...*, tab. 1, s. 4–93.

<sup>27</sup> J. Fijałek, *Instytucje pomocy materialno-zdrowotnej w Łodzi i okręgu łódzkim (wiek XIX do roku 1870)*, Łódź 1962, s. 177 i n.

<sup>28</sup> Zob. analizę danych statystycznych Departamentu Medycznego MSW dotyczących stopnia zapadania na choroby weneryczne w omawianej guberni wraz z rejoniza-



Poza kwestią samych czynników chorobotwórczych, nękających robotników niemal bez żadnych przeszkód, bardzo groźny dla zdrowia i życia pracownika był brak zabezpieczeń stanowisk pracy, chroniących przed urazami mechanicznymi. O ile wyżej wymienione choroby zawodowe zadawały cierpienie czy też śmierć stopniowo, o tyle nieszczęśliwy wypadek wyrządził szkodę od razu, często w radykalny sposób kończył karierę zawodową ofiary, powodując jej kalectwo lub zgon.

### Statystyka nieszczęśliwych wypadków

Liczba nieszczęśliwych wypadków w zakładach pracy nie była na przełomie wieków łatwa do ustalenia. Nie wszystkie były zgłaszane przez fabrykantów, a też nie zawsze informowali o nich sami robotnicy w obawie przed zwolnieniem. Staraly się je natomiast rejestrować takie instytucje jak władze miejskie, personel szpitalny w poszczególnych ośrodkach czy w końcu, na szerszą skalę, inspekcja fabryczna (choć przez szereg lat na fabrykantów nie był nałożony obowiązek rejestracji takich zdarzeń)<sup>29</sup>. Dane, zbierane przez dwie pierwsze instytucje,

---

cją zjawiska: A. Gotowicz, *Przyczynki do historii prostytucji oraz chorób wenerycznych w guberni piotrkowskiej na przełomie XIX i XX wieku*, „In Gremio” 6, 2012, s. 87–108.

<sup>29</sup> Inspekcja fabryczna do spraw zatrudnienia robotników małoletnich zorganizowana została w guberni piotrkowskiej w 1886 r. Powołano wówczas urząd pomocnika inspektora Warszawskiego Okręgu Fabrycznego z siedzibą w Łodzi. Zakres jego obowiązków rozciągał się na obszar guberni piotrkowskiej, kaliskiej, radomskiej i kieleckiej, zatem nie mógł być realizowany w sposób efektywny. Pierwszym inspektorem na interesującym nas terytorium mianowany został 10 VIII 1886 inż. Ilja Mosolow. Wkrótce zastąpił go Georgij Rykowski (stanowisko objął 11 VII 1887 r.). Prócz obowiązków wynikających z ustaw fabrycznych, rozciągniętych na gubernię piotrkowską w 1886 r., inspektorzy zwracali również uwagę na stan sanitarny fabryk oraz wypadkowość w zakładach pracy podlegających ich kompetencji. Piotrkowski Gubernialny Urząd do Spraw Fabrycznych utworzony został natomiast 1 X 1891 r. Gubernia piotrkowska otrzymała inspektora fabrycznego z siedzibą w Piotrkowie. Miał on do dyspozycji trzech pomocników, rezydujących w Piotrkowie (I rejon fabryczny), Łodzi (II rejon) i w Tomaszowie Rawskim (III rejon). Pierwszym inspektorem został Georgij Rykowski, zaś jego pomocnikami byli: Aleksander Sietnicki, Stiepan Zeskow oraz Iwan Burcew. Z biegiem lat zwiększała się liczba rejonów fabrycznych. W 1895 r. na terenie przedmiotowej guberni istniało ich pięć (gubernia kaliska, kielecka i radomska otrzymały własne inspekcje fabryczne), zaś w latach 1900–1913 – dziewięć. Wówczas miasto Łódź podzielono na cztery rejon, zaś obszar powiatu będzińskiego podzielono na dwa – jeden z siedzibą w Sosnowcu i drugi w Będzinie. W połowie 1899 r. w zakresie kompetencji inspekcji fabrycznej włączono przemysł ciężki i górnictwo. Odtąd instytucję przemianowano na Piotrkowski Gubernialny Urząd do Spraw Fabrycznych i Górniczych (zob. S. Rosiak, *Inspekcja fabryczna guberni piotrkowskiej*, „Archeion” 23, 1954, s. 84, 91–93).

nieobejmujące swym zasięgiem całości guberni, a nawet większej jej choćby części, absolutnie nie dają pełnego obrazu, stanowić mogą jedynie materiał pomocniczy o charakterze wrywkowym<sup>30</sup>. W miarę precyzyjne były zaś dane statystyczne inspekcji fabrycznej. Już według instrukcji z 30 VIII 1882 oraz z 19 XII 1884 r. inspektorzy fabryczni mieli zwracać uwagę na stan zabezpieczeń stanowisk pracy oraz warunki higieniczno-sanitarne panujące w fabrykach (co czynili również inspektorzy w interesującej nas guberni, począwszy od 1886 r.)<sup>31</sup>. Natomiast w maju 1894 r. wydane zostały przepisy o środkach ochrony zdrowia i życia robotników w fabrykach i zakładach przemysłowych guberni piotrkowskiej. Dotyczyły one m.in. obsługi maszyn parowych, obchodzenia się z transmisjami i pasami, jak również osłony maszyn w zakładach. Przepisy Piotrkowski Gubernialny Urząd do Spraw Fabrycznych rozsyłał do zakładów pracy w formie plakatów, by wywieszano je w widocznym miejscu. Stanowić to miało podstawę prawną do karania winnych zaniedbań w razie nieszczęścia<sup>32</sup>. Same przepisy niewiele jednak zmieniły, ponieważ fabrykanci nie ponosili odpowiedzialności karnej za nie stosowanie się do zaleceń. Dopiero w 1899 r. wprowadzono wymóg rejestrowania wypadków przy pracy, lecz mimo to przedsiębiorcy starali się tego unikać<sup>33</sup>. Rejestracja danych tego typu była dokładniejsza w zakła-

---

<sup>30</sup> I tak np. według danych zebranych przez magistrat łódzki (zestawienie za lata 1880–1882), w 1880 r. w fabrykach łódzkich doszło do 16 wypadków. Poszkodowanych zostało w nich 21 robotników, z czego dwóch poniosło śmierć. W roku następnym również doszło do 16 wypadków. Obrażenia w nich odniosło 16 osób, z których jedna utraciła życie. Z kolei w 1882 r. doszło do 19 nieszczęśliwych zdarzeń, w których z 25 poszkodowanych robotników jeden zginął (*Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, t. 1: *Królestwo Polskie i Białostoczczyzna 1864–1900*, cz. 2, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, Warszawa 1962, poz. 41, s. 39–40). Biorąc pod uwagę stan uprzemysłowienia miasta oraz skalę zatrudnienia, dane te z całą pewnością trzeba uznać za skrajnie niereprezentatywne. Pewnych informacji dostarczają nam też imienne listy robotników, podlegających powypadkowemu leczeniu w łódzkim szpitalu św. Aleksandra. Otóż według danych za lata 1878–1882 wynika, że leczono tam 115 ofiar nieszczęśliwych wypadków, z czego 22 zmarły (tamże, poz. 44, s. 44–48). Informacje tego typu mogą oczywiście służyć jako świadectwo działalności szpitala w zakresie niesienia pomocy poszkodowanym robotnikom, jednakże nie da się na podstawie takich danych dokonywać szacunków ogólnych. Dotyczy to naturalnie wszystkich placówek publicznej służby zdrowia guberni piotrkowskiej omawianego okresu. Niemniej jednak godny odnotowania jest fakt rejestracji materii tego typu. Rzecz wymaga jeszcze pogłębionych studiów źródłowych.

<sup>31</sup> J. Fijałek, J. Sadowska, dz. cyt., s. 254.

<sup>32</sup> S. Rosiak, dz. cyt., s. 106.

<sup>33</sup> A. Rotaub, *Położenie robotników w przemyśle włókienniczym w rejonie częstochowskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Częstochowskiej” 33, Nauki Humanistyczno-Społeczne, 1964, nr 1, s. 38.

dach większych, stosunkowo często odwiedzanych przez inspektorów, natomiast lekceważono ten obowiązek w zakładach małych.

Jednym z pierwszych zestawień statystycznych dotyczących wypadkowości w miejscach pracy był raport inspektora fabrycznego Georgija Rykowskiego, sporządzony dla gubernatora piotrkowskiego Aleksandra Komarowa za 1888 r. Dane opracowane zostały w oparciu o 419 wizytacji w 292 fabrykach na terenie guberni piotrkowskiej (różnych branż produkcyjnych). Nie mogły to być oczywiście wyliczenia pełne (w zakres kompetencji inspektora wchodziła jeszcze wizytacja fabryk w guberni kaliskiej, kieleckiej i radomskiej), jednakże dostrzec można tu próbę podjęcia szerszej refleksji. Ogółem inspektor odnotował 39 wypadków, w wyniku których 16 robotników poniosło śmierć, zaś 27 zostało okaleczonych. Rykowski odnotował 12 kategorii nieszczęśliwych zdarzeń: 1) trzy wybuchy kotłów parowych (siedem ofiar śmiertelnych); 2) dwa śmiertelne wypadki w czasie pracy na maszynie wyciągowej; 3) jeden śmiertelny wypadek w wyniku wybuchu gazu; 4) dwa śmiertelne wypadki przy wałach transmisyjnych; 5) jeden śmiertelny wypadek podczas czyszczenia selfaktora w czasie ruchu (ofiara był robotnik małoletni); 6) dwa śmiertelne wypadki podczas zakładania pasa transmisyjnego gołymi rękami w czasie pracy maszyny; 7) jeden śmiertelny wypadek podczas przechodzenia robotnika obok pasa transmisyjnego; 8) pięć wypadków oderwania całej ręki lub dłoni oraz sześć wypadków złamania ręki podczas czyszczenia maszyny będącej w ruchu; 9) jeden przypadek złamania obu rąk i jednej nogi u chłopca porwanego przez pas transmisyjny; 10) jedenaście przypadków oderwania 1–3 palców podczas czyszczenia maszyny będącej w ruchu; 11) trzy przypadki ciężkich poparzeń podczas czyszczenia kotła parowego i w wyniku wpadnięcia do kotła farbiarskiego; 12) jeden przypadek poważnego rozbiicia głowy podczas pracy na maszynie wyciągowej<sup>34</sup>. Rykowski wprost stwierdzał w swym raporcie, że w większości przypadków można było nieszczęścia uniknąć, gdyby administracja fabryki zadbała o odpowiednie środki bezpieczeństwa pracy<sup>35</sup>.

W miarę pełnych danych dostarczają nam dopiero roczne zestawienia statystyczne gubernialnej inspekcji fabrycznej (tj. po 1891 r.). Umożliwiają one także dokonanie rejonizacji częstotliwości zachodzenia

<sup>34</sup> *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, t. 1, cz. 2, poz. 97, s. 109.

<sup>35</sup> Jak stwierdzał Rykowski, można by w ten sposób zapobiec nawet 75% wypadków (tamże, s. 111). Stanowisko takie potwierdzano w jednym z raportów inspekcji fabrycznej dla gubernatora piotrkowskiego już w 1886 r., gdzie wprost pisano, że większości nieszczęśliwych zdarzeń z udziałem robotników winna była administracja fabryczna (*Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego...*, poz. 210, s. 278–279).

wypadków. Otóż według informacji za r. 1897 statystyka wypadków w fabrykach przedstawiała się jak w tabeli 1. Największą ich liczbę notujemy w południowej części guberni piotrkowskiej, tj. w powiatach będzińskim, częstochowskim i noworadomskim, a więc na obszarze, gdzie mieścił się przemysł górniczo-hutniczy (okręg częstochowski i Zagłębie Dąbrowskie). Miało tu bowiem miejsce 59,8% ogółu zarejestrowanych wypadków (767 z 1282) oraz 75% wszystkich przypadków utraty życia przez poszkodowanych (12 z 16 zgonów). Częstotliwość występowania wypadków była tu nawet wyższa aniżeli w łódzkim okręgu przemysłowym, a więc na obszarze o zdecydowanie wyższej liczbie robotników, na którym zarejestrowano 40,2% ogółu nieszczęśliwych wypadków (515 z 1282) oraz 25% ogółu zgonów robotników (4 z 16).

**Tabela 1.** Liczba wypadków z udziałem robotników według sprawozdania starszego inspektora fabrycznego guberni piotrkowskiej Aleksandra Sietnickiego za 1897 r.

Obszar	Liczba robotników	Liczba nieszczęśliwych wypadków					Liczba wypadków na 100 robotników
		Śmiertelne	Zakończone pełną niezdolnością do pracy	Zakończone ograniczoną niezdolnością do pracy	Zakończone czasową niezdolnością do pracy	Ogółem	
pow. będziński	19 652	9	3	103	371	486	2,47
pow. brzeziński	3 828	1	2	7	28	38	0,99
pow. częstochowski	8 113	1	2	34	199	236	2,91
pow. łaski	5 834	–	–	4	2	6	0,10
pow. łódzki	11 257	1	1	14	44	60	0,53
m. Łódź	55 262	2	5	81	316	404	0,73
pow. noworadomski	2 720	2	–	14	29	45	1,65
pow. piotrkowski	1 319	–	–	1	6	7	0,53
pow. rawski	216	–	–	–	–	–	–
gubernia piotrkowska	108 201	16	13	258	995	1282	1,18

Źródło: *Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, t. 1: *Królestwo Polskie i Białostoczczyzna 1864–1900*, cz. 2, red. N. Gašiorowska-Grabowska, Warszawa 1962, poz. 204, s. 368.

Uwagi: Liczba robotników zbliżona jest do danych spisu powszechnego z 1897 r., aczkolwiek ostatecznie o 20 tys. robotników niższa. Pamiętać jednak należy, że inspekcja fabryczna nie obejmowała wszystkich zakładów pracy. Ponadto w zakres kompetencji inspektorów nie wchodziło jeszcze wówczas górnictwo i przemysł ciężki.

Jeśli chodzi o warunki pracy, należy stwierdzić za Franciszkiem Sobalskim, iż z pewnością najbardziej niebezpieczne były one w Częstochowie – odnotowano tam najwyższy wskaźnik wypadkowości. Wynikało to zaś – rzecz oczywista – z rażącego zaniedbywania przez fabrykantów elementarnych zasad bezpieczeństwa pracy<sup>36</sup>.

Regularnie sporządzane dane roczne dotyczące interesującego nas terytorium mamy dopiero za r. 1901. W *Сводах отчетов фабричных инспекторов* [Zbiór sprawozdań inspektorów fabrycznych] nie dokonuje się z początku (w latach 1901–1903) rozróżnienia na konkretne rodzaje wypadków, lecz jedynie wskazuje na dwa ich typy, zależnie od rezultatu: „zakończone śmiercią lub ciężkim uszkodzeniem ciała” oraz „pozostałe”. Odrębnie przedstawione zostały wypadki śmiertelne, ciężkie oraz pozostałe (tj. lżejsze) jedynie w 1904 r. Począwszy zaś od r. 1905 wyodrębnia się natomiast jedynie: wypadki śmiertelne oraz pozostałe. Liczby przedstawia tabela 2.

Z przytoczonych danych wynika, że wypadków w miejscach pracy było stosunkowo dużo. W latach 1901–1903 notowano ich liczbę na względnie stałym poziomie, po czym w 1904 r. obserwujemy gwałtowny jej wzrost, bo o ponad 2300 wypadków. Można to tłumaczyć albo większą skrupulatnością inspektorów przy wykonywaniu obowiązków, albo też faktem niezgłaszania przez fabrykantów znacznej liczby nieszczęśliwych zdarzeń w okresie wcześniejszym. Pomijając coroczne wahania liczby odnotowywanych wypadków w fabrykach, można stwierdzić stały jej wzrost w skali całego przedstawionego tu zakresu chronologicznego.

Warto również spojrzeć na te dane szerzej, zwracając uwagę na lata 1902–1912, kiedy to z poziomu 2913 liczba wypadków wzrosła do 7796 (przyrost o 167,63%). Wydaje się, iż można to tłumaczyć stałym napływem ludności wiejskiej do miast (czy też wzrostem liczby ludności w ogóle), a więc coraz liczniejszą zbiorowością osób będących robotnikami w pierwszym pokoleniu, naturalnie w wyższym stopniu narażonych na urazy niż pracownicy bardziej doświadczeni. Ilustruje to wyraźnie poniższy wykres. Gdy mianowicie nałożyć na siebie dane dotyczące ogólnego wzrostu liczby ludności, przyrostu liczby mieszkańców miast oraz liczby wypadków w fabrykach guberni piotrkowskiej, wówczas

---

<sup>36</sup> F. Sobalski, *Wypadki przy pracy w przemyśle Częstochowy...*, s. 328. Autor w odniesieniu do guberni piotrkowskiej powołuje się na te same dane, jak te ukazane w tabeli 1, jednak jego wyliczenia odnośnie do wskaźnika wypadków na 100 robotników są nieco mniej precyzyjne; zob. również: tenże, *Częstochowa w latach 1826–1905*, w: *Dzieje Częstochowy od zarania do czasów współczesnych*, red. S. Krakowski, Katowice 1964, s. 102–103.

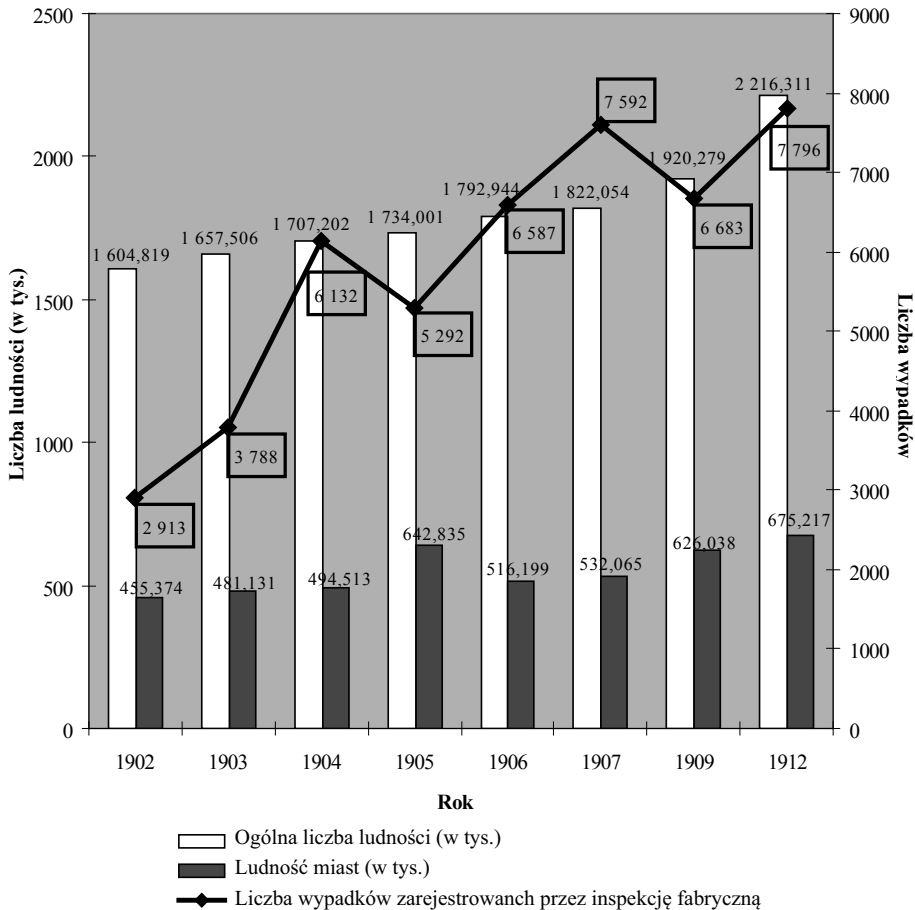
**Tabela 2.** Liczba wypadków w fabrykach i zakładach produkcyjnych guberni piotrkowskiej na początku XX w.

Rok	Wypadki zgłoszone inspekcji fabrycznej				Wypadki rozpatrzone przez inspektorów			
	Zakończone śmiercią	Zakończone ciężkim uszkodzeniem ciała	Pozostałe wypadki	Wypadków ogółem	Zakończone śmiercią	Zakończone ciężkim uszkodzeniem ciała	Pozostałe wypadki	Wypadków ogółem
1901	127		3370	3497	89		832	921
1902	97		2816	2913	85		842	927
1903	278		3510	3788	82		856	938
1904	18	72	6042	6132	18	66	1195	1279
1905	18	Brak danych	5274	5292	17	Brak danych	636	653
1906	30		6557	6587	27		1020	1047
1907	13		7579	7592	12		1067	1079
1909	20		6663	6683	20		674	694
1912	24		7772	7796	23		586	609

Źródła: *Свод отчетов фабричных инспекторов за 1901 год* [Zbiór sprawozdań inspektorów fabrycznych za 1901 rok], Санкт-Петербург 1903, s. 144; *Свод отчетов... за 1902 год*, Санкт-Петербург 1904, s. 142; *Свод отчетов... за 1903 год*, Санкт-Петербург 1906, s. 150; *Свод отчетов... за 1904 год*, Санкт-Петербург 1907, s. 154; *Свод отчетов... за 1905 год*, Санкт-Петербург 1908, s. 74; *Свод отчетов... за 1906 год*, Санкт-Петербург 1908, s. 74; *Свод отчетов... за 1907 год*, Санкт-Петербург 1909, s. 78; *Свод отчетов... за 1909 год*, Санкт-Петербург 1910, s. 78; *Свод отчетов... за 1912 год*, Санкт-Петербург 1913, s. 216.

zauważymy stały wzrost na wszystkich tych płaszczyznach (pomijając pewne wahania w zakresie częstotliwości wypadków, niezakładające jednak ogólnej tendencji). W zasadzie jedynie w latach 1906–1907 tempo wzrostu częstotliwości występowania nieszczęśliwych wypadków w zakładach pracy wyprzedzało tempo ogólnego wzrostu liczby ludności. Z trendem odwrotnym mamy natomiast do czynienia w r. 1905. Co ciekawe, w okresie 1905–1906 obserwujemy dosyć znaczny spadek liczby mieszkańców miast, przy ogólnym wzroście populacji guberni. Łączyć to należy z pojawieniem się wzmożonego ruchu strajkowego, związanego z wypadkami rewolucyjnymi. Przestoje w pracy skutkowały zwykle spadkiem zarobków pracowników (wyплаты за czas strajku były wówczas raczej rzadkością), stąd też kto mógł, opuszczał miasto i udawał się na prowincję. Nie miało to bynajmniej wpływu na liczbę wypadków w fabrykach, która w tym okresie wzrosła.

**Wykres.** Przyrost liczby ludności guberni piotrkowskiej a wzrost liczby wypadków z udziałem robotników w latach 1902–1912



Źródła: *Отчет о состоянии народного здоровья и организации врачебной помощи населению в России за 1902 год* [Sprawozdanie o stanie zdrowia publicznego i organizacji opieki medycznej w Rosji za 1902 rok], Санкт-Петербург 1904, *Таблицы*, s. 2–3; *Отчет о состоянии народного здоровья... за 1903 год*, Санкт-Петербург 1905, *Таблицы*, s. 2–3; *Отчет о состоянии народного здоровья... за 1904 год*, Санкт-Петербург 1906, *Таблицы*, s. 2–3; *Отчет о состоянии народного здоровья... за 1905 год*, Санкт-Петербург 1907, *Таблицы*, s. 2–3; *Отчет о состоянии народного здоровья... за 1906 год*, Санкт-Петербург 1908, *Таблицы*, s. 2–3; *Отчет о состоянии народного здоровья... за 1907 год*, Санкт-Петербург 1909, *Таблицы*, s. 2–3; *Отчет о состоянии народного здоровья... за 1909 год*, Санкт-Петербург 1911, *Таблицы*, s. 2–3; *Отчет о состоянии народного здоровья... за 1912 год*, Петроград 1914, *Таблицы*, s. 66–67; oraz źródła wymienione pod tabelą 2.

Warto zwrócić uwagę na odsetek wypadków rozpatrywanych przez inspekcję fabryczną. W 1901 r. stanowiły one 26,3%; w 1902 – 31,8%; w 1903 – 24,7%; w 1904 – 20,8%; w 1905 – 12,3%; w 1906 – 15,9%; w 1907 – 14,3%; w 1909 – 10,4%; oraz w 1912 – 7,8%. Począwszy od

1905 r., tj. od pierwszego roku rewolucji, przebieg której z oczywistych względów nie sprzyjał działalności nadzoru fabrycznego, odsetek spraw rozpatrywanych przez inspekcję zaczął wyraźnie spadać. Podobną tendencję notujemy w okresie reakcji porewolucyjnej. Tłumaczyć można ten fakt chyba jedynie nadmiarem innych obowiązków, jakie stale nakładano na inspekcję fabryczną, w tym nadzór techniczny nad kotłami parowymi i kontrola opłat skarbowych z tego tytułu, zbieranie danych o stanie przemysłu w guberni i w końcu – pełnienie funkcji quasi-policyjnych, jak obserwacja postaw politycznych oraz rewolucyjnych nastrojów klasy robotniczej<sup>37</sup>.

### Typy nieszczęśliwych wypadków

Wypadki w miejscu pracy były zjawiskiem bardzo częstym, niezależnie od branży produkcyjnej. Jeśli chodzi o przemysł tekstylny, dochodziło tu do najróżnorodniejszych typów urazów. Ich forma i zakres uzależnione były od okoliczności konkretnego zdarzenia. W fabrykach włókienniczych powszechnie dochodziło do takich nieszczęść jak zmiążdżenie lub obcięcie palców przez tryby maszyny<sup>38</sup> czy różnego rodzaju złamania<sup>39</sup>. Znamienny jest następujący komunikat: „Robotnik fabryki Biedermana pochwycony został za rękę przez tryby maszyny, które mu ją w dotkliwy sposób poraniły i zgniotły trzy palce”<sup>40</sup>. Szczególnie często do takich zdarzeń dochodziło przy czyszczeniu maszyn<sup>41</sup>. Jak pisał

<sup>37</sup> H. Altman, *Ustawodawstwo fabryczne i inspekcja fabryczna*, „Archeion” 21, 1952, s. 53–56.

<sup>38</sup> Zob. m.in.: [b.a.], *Kronika łódzka. Wypadek*, „Dziennik Łódzki”, nr 123 z 26 VI / 7 VI 1887, s. 3; [b.a.], *Kronika. Wypadki w fabrykach*, „Rozwój”, nr 149 z 20 VI / 2 VII 1898, s. 4; [b.a.], *Kronika. Wypadek w fabryce*, „Rozwój”, nr 163 z 7/19 VII 1898, s. 3; [b.a.], *Kronika. Przy pracy*, „Rozwój”, nr 240 z 6/19 X 1900, s. 3; [b.a.], *Kronika. Przy pracy*, „Rozwój”, nr 199 z 20 VIII / 2 IX 1903, s. 3; [b.a.], *Kronika. Przy pracy*, „Rozwój”, nr 37 z 7/20 II 1905, s. 3.

<sup>39</sup> Zazwyczaj były to złamania rąk, zob. np. [b.a.], *Kronika łódzka. Wypadek przy pracy*, „Dziennik Łódzki”, nr 264 z 13/25 XI 1887, s. 2–3; [b.a.], *Kronika. Wypadek w fabryce*, „Rozwój”, nr 152 z 24 VI / 6 VII 1898, s. 4; [b.a.], *Kronika. Wypadek w fabryce*, „Rozwój”, nr 41 z 8/20 II 1899, s. 3; [b.a.], *Kronika. Przy pracy*, „Rozwój”, nr 5 z 7 I 1907, s. 4. Zdarzały się jednak i inne kontuzje, np. jeden z robotników fabrycznych „spadł na maszynę przędzalniczą i potłukł sobie klatkę piersiową i żebra” ([b.a.], *Kronika. Wypadki w fabrykach*, „Rozwój”, nr 149 z 20 VI / 2 VII 1898, s. 4).

<sup>40</sup> [b.a.], *Kronika. Przy pracy*, „Rozwój”, nr 218 z 12/25 IX 1903, s. 3.

<sup>41</sup> Oto zaś przykład z jednej z fabryk łódzkich: „Robotnicy Magdalenie Maniszewskiej, lat 32 [...], polecono oczyścić greuple. M[aniszewska], chcąc wcześniej tę robotę uskutecznić, by prędzej wydostać się na swobodę, mimo zakazu, nim maszyny zostały



pod koniec XIX w. Zygmunt Broel-Plater: „Nie sposób jednak uniknąć czyszczenia i smarowania maszyn, gdy są one w ruchu. Właśnie przy tym zdarza się najczęściej wypadków, nie ma jednak możliwości, aby temu zapobiec”<sup>42</sup>. Zdarzały się również wypadki będące efektem braku dostatecznej koncentracji. I tak np. „robotnik fabryki Franciszka Kindermana, l. 19, skutkiem zbytniego przybliżenia się schwytyany został przez tryb, wskutek czego uległ poszarpaniu lewej ręki”<sup>43</sup>. Inni po prostu wkładali w owe tryby ręce bez większego namysłu (bywało, że i z czystej ciekawości). Trzeba podkreślić, iż nierzadko wypadek kończył się zgonem poszkodowanego robotnika. Dla ilustracji: „Dnia 27 maja [1881 r. – A. G.], we wsi Widzowie w pow. łódzkim, w przędzalni robotnikowi A. Jóźwiakowi, 18 lat, maszyna urwała prawą rękę, skutkiem czego po kilku dniach zmarł”<sup>44</sup>. Niekiedy zdarzały się jeszcze bardziej dramatyczne zdarzenia: „We wtorek d. 18 b.m. [tj. 18 III 1884 r. – A.G.] w fabryce Scheiblera zdarzył się smutny wypadek. Osiemnastoletni robotnik fabryczny Władysław Grelus, nieostrożnie zbliżywszy się do maszyny, będącej w ruchu, pochwycony przez nią został i w straszny sposób zgnieciony, na miejscu śmierć znalazł”<sup>45</sup>. Przykłady takie można oczywiście mnożyć. Należy jednocześnie odnotować, iż ofiarą nieszczęśliwych wypadków bardzo często padały dzieci, stanowiące naówczas niemałą przeciwieństwo część pracowników fabrycznych<sup>46</sup>. Ponieważ miały

---

wstrzymane, przystąpiła do tej czynności. Zaledwie czyścić zaczęła, na sali rozległ się krzyk i Maniszewskiej koła maszyny urwały rękę powyżej łokcia. Do zbrozzonej krwią robotnicy natychmiast wezwano pogotowie”; [b.a.], *Kronika. Wypadek, „Rozwój”*, nr 197 z 18/31 VIII 1903, s. 3; zob. także: *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego...*, poz. 174, s. 243.

<sup>42</sup> Z. Broel-Plater, *Uwagi o położeniu przemysłu ciężkiego w Królestwie Polskim*, oprac. E. Kaczyńska, K. Piesowicz, KH 69, 1962, nr 4, s. 952–953.

<sup>43</sup> [b.a.], *Kronika. Przy pracy, „Rozwój”*, nr 87 z 4/17 IV 1903, s. 3; zob. także: *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego...*, poz. 180, s. 246.

<sup>44</sup> [b.a.], *Wiadomości bieżące. Wypadki w guberni, „Tydzień”*, nr 27 z 21 VI/3 VII 1881, s. 4. Podobnych wypadków było w omawianym okresie mnóstwo. Prócz tego często dochodziło do takowych podczas zakładania lub czyszczenia pasów transmisyjnych; por. *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego...*, poz. 182, s. 247–248; *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, t. 1, cz. 2, poz. 54, s. 57; poz. 349, s. 551.

<sup>45</sup> [b.a.], *Kronika łódzka. Przy pracy, „Dziennik Łódzki”*, nr 62 z 8/20 III 1884, s. 2.

<sup>46</sup> Dla przykładu, w piśmie z łódzkiego szpitala św. Aleksandra 26 V 1879 r., skierowanym do policmajstra m. Łodzi, charakteryzowano przypadek 13-letniego robotnika fabryki I.K. Poznańskiego, Aleksandra Lajstika, który doznał w fabryce poważnego urazu głowy (por. *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego...*, poz. 202, s. 268). O jeszcze większym nieszczęściu czytamy m.in. w piśmie naczelnika łódzkiej straży ziemskiej do Sądu Pokoju w Łodzi z 30 XII 1867 r. Nadawca donosił o wypadku w łódzkiej fabryce Petersa. 11-letnia robotnica weszła pod koło maszyny fabrycznej w celu posprzątania resztek przędzy, co skończyło się ciężkim uszkodzeniem ciała

ręce szczuplejsze od dorosłych robotników, to im właśnie polecano zazwyczaj czyścić tryby maszyny, gdyż mogły sięgnąć trudniej dostępnych elementów mechanizmu. Interwencje inspektorów fabrycznych, mające na celu ukrócenie takiego procederu, były zazwyczaj przez fabrykantów lekceważone<sup>47</sup>.

Trzeba jednak pamiętać, że do wypadków dochodziło często z winy samych robotników, co szczególnie należy odnieść do tych, którzy byli pracownikami przemysłu w pierwszym pokoleniu. Otóż jako pocho-

---

i śmiercią (tamże, poz. 196, s. 265). Należy zaznaczyć, że pod pojęciem robotnika małoletniego rozumiano na ogół osoby mające 15 lat i mniej. W świetle danych spisu powszechnego było takowych w guberni 3753, tj. 2,9% ogółu robotników. Najczęściej z ich pracy korzystano we włókiennictwie, stanowiły tu bowiem 2,9% zatrudnionych (1 690 osób); dane statystyczne odnośnie do liczby pracowników małoletnich – zob. *Численность и состав рабочих...*, tab. 1, s. 4–93. Oczywiście należy pamiętać, iż w momencie przeprowadzenia spisu obowiązywało już w guberni piotrkowskiej ustawodawstwo fabryczne zakazujące zatrudniania osób poniżej 12 roku życia, natomiast robotnicy w wieku 12–15 lat mogli pracować w ograniczonym wymiarze godzin (regulowało tę materię prawo z 13 VI 1882 r., działanie którego rozciągnięto na Królestwo Polskie 1 I 1885; kolejna zaś derogacja, z 15 VI 1885, rozciągnięta na Królestwo w roku następnym, zakazywała pracy nocnej robotników poniżej 17 roku życia. Co jednak znamienne, fabrykanci nie ponosili poważniejszych konsekwencji z tytułu łamania obowiązującego prawa. Zazwyczaj groziła im grzywna wysokości 100 rubli, co stanowiło kwotę absurdalnie wręcz niską (*Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 2, s. 244). Na temat regulacji prawnych dotyczących pracy małoletnich zob. H. Altman, dz. cyt., s. 33–39 n.; J. Fijałek, *Zasady ochrony pracy dzieci, młodzieży i kobiet w Królestwie Polskim u schyłku XIX w.*, w: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 2, red. S. Kalabiński, Warszawa 1971, s. 155–178; Т.Я. Валетов (Т.А. Valetov), *Фабричное законодательство в России до Октябрьской революции* [Ustawodawstwo fabryczne w Rosji do Rewolucji Październikowej], „Экономическая История. Обзорение” 13, 2007, s. 34–44; А.Ф. Вовчик (A.F. Vovčik), *Политика царизма по рабочему вопросу в предреволюционный период (1895–1904)* [Polityka caratu wobec kwestii robotniczej w okresie przedrewolucyjnym (1895–1904)], Львов 1964, s. 157–214; О.А. Смоленская (O.A. Smolenskaa), *Правовая регламентация детского труда в фабрично-заводской промышленности России в 80–90-е гг. XIX в.* [Regulacje prawne dotyczące pracy dzieci w przemyśle fabrycznym Rosji w latach 80.–90. XIX w.], „Научные ведомости Белгородского государственного университета. Серия: История. Политология. Экономика. Информатика” 2008, nr 3, s. 66–72; ponadto zob. А.Ю. Володин (A.Ū. Volodin), *История фабричной инспекции в России 1882–1914 гг.* [Historia inspekcji fabrycznej w Rosji w latach 1882–1914], Москва 2009.

<sup>47</sup> Przykład z zakładów Krusche-Ender w Pabianicach: we wrześniu 1888 r. ofiarą wypadku padła małoletnia robotnica, której, gdy zamiatała resztki przędzy spod maszyny będącej w pełnym ruchu, maszyna zmiażdżyła rękę. Inspektor Rykowski, kontroler zakładów, donosił naczelnikowi powiatu łaskiego, Dimitrowi Czagadajewowi, że zwrócił się do właściciela fabryki, aby nie dopuszczać do tego, żeby robotnicy małoletni czyścili maszynę, jak i sprząтали pod nimi, kiedy te były w ruchu. Sugestie Rykowskiego zostały jednak zignorowane; *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, t. 1, cz. 2, poz. 94, s. 99–100.

dzący głównie ze wsi przyzwyczajeni byli do zupełnie innego, znacznie wolniejszego trybu i tempa pracy. Wymóg szybkiej i sprawnej obsługi maszyn w zakładach naturalnie niósł dla nich groźbę popełniania błędów przy wykonywaniu nowego zawodu, co niosło za sobą ryzyko doznania urazu. Z drugiej strony do szybkiego wykonywania pracy „motywowały” robotników kary fabryczne bądź też płaca akordowa, a więc od wykonanej sztuki towaru. Rzecz jasna każdy robotnik chciał zarobić jak najwięcej, co też determinowało tempo pracy, obliczone na wytworzenie jak największej ilości „wyrobku”.

Niebezpieczeństwo w fabryce stwarzały zarówno maszyny tkackie, jak również kotły parowe. Dla ilustracji, wybuch takiego kotła, do którego doszło 18 I 1881 r. w fabryce sukna w Tomaszowie Rawskim, zabił dwóch robotników i czterech okaleczył. Eksplozja była na tyle poważna, że zniszczyła budynek, w którym mieściły się dwa tego typu urządzenia<sup>48</sup>. Praca przy nich niosła więc ze sobą pewne niebezpieczeństwo i groziła poważnymi konsekwencjami w razie wypadku<sup>49</sup>. Toteż starano się zwracać większą uwagę władz, jak i samych przemysłowców, na stan zabezpieczeń kotłów parowych w fabrykach. Czynił to m.in. pomocnik inspektora fabrycznego okręgu warszawskiego Georgij Rykowski, który słał do władz stosowne pisma, naświetlające problematykę i zalecające podjęcie odpowiednich działań. Np. 13 III 1888 r. informował on gubernatora piotrkowskiego Aleksandra Komarowa o złym stanie kotłów parowych w gorzelnianach powiatu rawskiego. W styczniu i lutym doszło bowiem na tym terenie do trzech wybuchów takich kotłów, śmierć zaś poniosło łącznie siedmiu robotników<sup>50</sup>. Z kolei 2 IV 1888 r. Rykowski

<sup>48</sup> [b.a.], *Wiadomości bieżące. Wypadki w guberni*, „Tydzień”, nr 8 z 8/20 II 1881, s. 4.

<sup>49</sup> Dla przykładu, warto przywołać wypadek, jakiemu ulegli czterej robotnicy w fabryce Szulca w Łodzi 2 VI 1880 r. Jak zapisano w protokole powypadkowym, z nieznaney przyczyny zerwał się odważnik od dźwigni zatrzymującej parę w kotle. W tym momencie gorąca para buchnęła na robotników. Jeden z poszkodowanych w wyniku poważnego poparzenia zmarł; por. *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego...*, poz. 181, s. 247. Inne dramatyczne zajście miało miejsce w fabryce Kóniga w Łodzi, gdzie 5 I 1885 r. wypadkowi uległ robotnik Aleksander Jaworski. W czasie wykonywanej pracy wpadł do kotła farbiarskiego, co zakończyło się zgonem po odwiezieniu do szpitala św. Aleksandra; por. *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, t. 1, cz. 2, poz. 50, s. 53. Do podobnego zajścia doszło w łódzkiej fabryce Barcińskiego (3 I 1901 r.): „Robotnik Majer, zajęty w farbiarni przy gotowaniu wełny, stojąc przy kotle, położył drąg drewniany na poprzek otworu; po pewnym czasie, chcąc zajrzeć do kotła, położył się na drąg, nie wiedząc że drzewo było nagnite i nagle pękło. Robotnik wpadł w kipiący war. Na krzyk nieszczęśliwego nadbiegli robotnicy z pomocą. Po kilku minutach wydobyto go nieprzytomnego”; [b.a.], *Kronika. Smutny wypadek*, „Rozwój”, nr 3 z 22 XII 1900/ 4 I 1901, s. 3.

<sup>50</sup> *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, t. 1, cz. 2, poz. 82, s. 88–89.

zawiadamał policmajstra łódzkiego, Ławrentija Maksimowa, o złym stanie zabezpieczeń kotłów w fabryce Scheiblera, gdzie niejednokrotnie dochodziło już do śmiertelnych wypadków<sup>51</sup>. W innym piśmie, kierowanym również 2 IV 1888 r. do burmistrza Tomaszowa Rawskiego Aleksandra Nomierowskiego, wskazywał na niebezpieczeństwo, wynikające z niewłaściwej eksploatacji tego typu urządzeń. Np. w fabryce Leonarda Meistera kotły parowe pracowały pod ciśnieniem pięciu atmosfer, podczas gdy mogły działać przy maksymalnie czterech. Groziło to oczywiście ich rozsadzeniem<sup>52</sup>. Rykowski donosił również o niebezpiecznych warunkach pracy w innych ośrodkach guberni, takich jak Częstochowa, Pabianice, Zgierz i kolejne<sup>53</sup>. Dodać należy, iż często fabrykanci starali się zaistniałe wypadki ukrywać<sup>54</sup>.

Bardzo niebezpieczna była także praca w kopalni<sup>55</sup>. Śledząc choćby komunikaty prasowe, można odnieść wrażenie, iż każde zejście pod ziemię mogło być dla górnika ostatnim. Do najczęstszych przyczyn wypadków w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zaliczyć należy obsuwanie się ziemi, jak również urazy (często śmiertelne) wskutek obierwania się bryły węgla lub skały. Pojawiające się zatem doniesienia typu: „zabity został przez spadły na niego odłam węgla”<sup>56</sup>, „przywalony został kamieniem, który dobywał z ziemi”<sup>57</sup>, bądź też (aby posłużyć się wzmianką z kopalni „Feliks” w Niemcach) „zabity został przez swą

<sup>51</sup> Tamże, poz. 83, s. 89.

<sup>52</sup> Tamże, poz. 84, s. 90–91.

<sup>53</sup> Por. tamże, poz. 85–86, s. 91–92; poz. 306, s. 497; jak również: J. Fijałek, *Działalność inspekcji fabrycznej Królestwa Polskiego na rzecz zapobiegania wypadkom przy pracy, rozwoju opieki zdrowotnej i windykacji odszkodowań wypadkowych w latach osiemdziesiątych XIX stulecia*, „Studia i Materiały z Historii Ubezpieczeń Społecznych w Polsce” 10, 1994, s. 5–13.

<sup>54</sup> *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego...*, poz. 175, s. 243; *Źródła do dziejów klasy robotniczej...*, t. 1, cz. 2, poz. 94, s. 99–100.

<sup>55</sup> Cytowany już Broel-Plater wypowiedział się w tej materii: „Wydobycie rud odbywa się w sposób niezmiernie prymitywny. Praca jest tu nie tyle ciężka, ile niezdrowa. Głębokość szybów nie przekracza nigdzie 40 m. Choć prawie wszędzie zainstalowane są pompy do odprowadzania wód, górnicy pracują często w wodzie, zawsze zaś na wilgotnym gruncie [...]. Ściany szybu i podziemnych chodników okłada się drewnianymi belkami, aby zapobiec obsuwaniu się ziemi. W każdym szybie powinna się znajdować drabina, aby w razie konieczności umożliwić wyjście, jednakże zarządzenie to nie jest przestrzegane”; Z. Broel-Plater, dz. cyt., s. 953; zob. również: J. Jaros, *Historia górnictwa węglowego...*, s. 220–222.

<sup>56</sup> [b.a.], *Wiadomości bieżące. Wypadki*, „Tydzień”, nr 5 z 23 VII/ 4 VIII 1878, s. 2; również: [b.a.], *Wiadomości bieżące. Wypadki w guberni*, „Tydzień”, nr 9 z 15/27 II 1881, s. 4.

<sup>57</sup> [b.a.], *Wiadomości bieżące. Wypadki w guberni*, „Tydzień”, nr 23 z 24 VI/ 5 VI 1881, s. 4.

nieostrożność przy odkopywaniu węgla<sup>58</sup> – nie należały bynajmniej do rzadkości. Zdarzały się także upadki górników w głąb szybu kopalni podczas wychodzenia na powierzchnię lub schodzenia pod ziemię (często opuszczano ludzi w kublach). Czasem dochodziło do zmiżdżenia górnika przez wagoniki, które ręcznie spychane były po szynach na pochyłościach. Doznawaniu urazów bardzo sprzyjała ponadto praca w niewygodnych pozycjach, tj. w postawie pochylonej, półleżącej bądź leżącej. Zdarzały się również większe katastrofy górnicze, zwłaszcza kiedy dochodziło do przypadkowej eksplozji dynamitu, przygotowywanego do rozsadzenia skały<sup>59</sup>. „Trzecia z rzędu w ciągu b.m. katastrofa w kopalniach pochłonęła 55 ofiar. Wybuch miał miejsce w szybie «Bet-tina». Ciała zabitych górników są po większej części porozrywane” – informował „Dziennik Łódzki” w korespondencji z Dąbrowy w 1885 r.<sup>60</sup> W świetle powyższego nie powinno więc dziwić, iż górnicy – obok chłopów – stanowili najbardziej bogobojną grupę zawodową. „Górnicy byli zazwyczaj zabobonni i religijni [...]. Większość górników przed spuszczeniem na dół modliła się” – wspominał Stanisław Pestkowski<sup>61</sup>. Praca przy nieustannym zagrożeniu życia wybitnie bowiem sprzyjała odwoływaniu się do sił nadprzyrodzonych<sup>62</sup>. Na marginesie warto zwrócić uwagę, że praktycznie przy każdej kopalni istniała kaplica. Charakterystyczne było również występowanie kaplic podziemnych<sup>63</sup>.

W hutnictwie z kolei dominowały urazy mechaniczne doznawane na skutek upadków lub uderzenia przedmiotami, a także poparzenia. Do charakterystycznych należy tu zwłaszcza zaliczyć wypadki podczas transportu wyrobów. W walcowniach wózki często miały złą konstrukcję,

<sup>58</sup> [b.a.], *Wiadomości bieżące. Wypadki w guberni*, „Tydzień”, nr 11 z 1/13 III 1881, s. 4. Do wypadków tego typu dochodziło również w kopalniach zdecydowanie przodujących, które – spodziewać by się można – ze względu na swoją renomę powinny szczególnie dbać o zabezpieczenia stanowisk pracy. Tymczasem wypadki wyraźnie świadczące o braku zabezpieczeń miały miejsce nawet w takich kopalniach, prócz wspomnianego „Feliksa”, jak „Hrabia Renard” w Sielcach ([b.a.], *Wiadomości bieżące. Wypadki w guberni*, „Tydzień”, nr 20 z 3/15 V 1881, s. 4) czy „Koszelew” w Dąbrowie ([b.a.], *Wiadomości bieżące. Wypadki w guberni*, „Tydzień”, nr 23, s. 4).

<sup>59</sup> E. Kaczyńska, *Położenie robotników przemysłu ciężkiego...*, s. 67.

<sup>60</sup> [b.a.], *Kronika krajowa i zagraniczna. Dąbrowa*, „Dziennik Łódzki”, nr 62 z 20 III/1 IV 1885, s. 3.

<sup>61</sup> S. Pestkowski, *Rewolucja i reakcja*, „Z Pola Walki”, nr 9–10, Moskwa 1930, s. 221.

<sup>62</sup> N. Gąsiorowska, *Podstawowe zagadnienia metodologiczne w historii wielkiego przemysłu i klasy robotniczej na odcinku górnictwa węglowego w Królestwie Polskim*, „Przegląd Nauk Historycznych i Społecznych” 1, 1950, s. 78.

<sup>63</sup> D. Olszewski, *Struktura i funkcje parafii w Zagłębiu Dąbrowskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Zeszyty Historyczne”, 1997, nr 4, s. 127–128.

a ładunki nie były w żaden sposób zabezpieczane. W efekcie wózki te nagminnie przewracały się, powodując różne nieszczęścia. Z wypadków tego typu słynęła np. wspomniana Huta B. Hantke na Rakowie pod Częstochową<sup>64</sup>.

W omawianym okresie wypadki z udziałem robotników zdarzały się naturalnie we wszystkich gałęziach gospodarki omawianego obszaru, nie tylko w tych najważniejszych. Warto zatem przytoczyć jako przykład wypadek na budowie, jaki miał miejsce 16 VII 1898 r. przy fabryce rowerów braci Lange w Łodzi, gdzie dobudowywano trzecie piętro. W wyniku wadliwej konstrukcji rusztowania pięciu robotników uległo wypadkowi. Jeden z nich spadł z wysokości trzeciego piętra na ulicę, skutkiem czego „doznał poważnych obrażeń krzyża i wstrząśnienia wewnętrznego”. Zdarzenie to miało ilustrować „niedbałość przedsiębiorców budowlanych o bezpieczeństwo robotników”<sup>65</sup>. Mimo iż w świetle przytoczonego doniesienia nie można tego jednoznacznie stwierdzić, faktem jest, że zapewnienie bezpieczeństwa pracownikom nie stanowiło dla pracodawców sprawy pierwszorzędnej. Z drugiej strony często do wypadku dochodziło z wyłącznej winy nieuważnych robotników. Dla ilustracji, wyjątkowego pecha miał robotnik ekipy remontowej dokonującej renowacji nawierzchni brukowanej na ulicy Widzewskiej w Łodzi 16 IX 1903 r. Jeden z członków tej ekipy „wyważając kamienie kilofem, uderzył [...] swego kolegę z taką siłą, że nadwerężył mu kość lewego łokcia i rozerwał mięśnie”<sup>66</sup>. A zatem chwila nieuwagi zakończyła się tutaj dosyć poważną kontuzją współpracownika.

Szczególnie skoncentrowani pracować musieli również kolejarze. Moment nieuwagi mógł bowiem kosztować ludzkie życie. Do nierzadkich incydentów należy zdarzenie, kiedy to – aby posłużyć się doniesieniem prasowym ze stacji Łódź Koluszki – „pociąg towarowy przejechał robotnika kolejowego Gizowskiego. Nieszczęśliwy w parę minut po wypadku skonał”<sup>67</sup>.

### **Fabryczna opieka lekarska oraz problem odszkodowań powypadkowych**

Praktycznie każda dziedzina produkcji w omawianym okresie stwarzała zagrożenia dla zdrowia robotników, co wobec słabo rozwiniętej

<sup>64</sup> E. Kaczyńska, *Położenie robotników przemysłu ciężkiego...*, s. 67–68.

<sup>65</sup> [b.a.], *Kronika. Wypadek budowlany*, „Rozwój”, nr 161 z 4/16 VII 1898, s. 3.

<sup>66</sup> [b.a.], *Kronika. Przy pracy*, „Rozwój”, nr 210 z 3/16 IX 1903, s. 2.

<sup>67</sup> [b.a.], *Kronika. Śmiertelne wypadki*, „Rozwój”, nr 63 z 3/16 III 1901, s. 3.

służby medycznej stanowiło problem bardzo poważny. Wobec faktu wysokiej wypadkowości w miejscach pracy oraz częstego zapadania na choroby wynikające ze specyfiki określonego zawodu na porządku dziennym stała problematyka organizacji zakładowej opieki medycznej. Szpitale fabryczne w 2. połowie XIX stulecia były rzadkością, zaś przyjęta już w 1866 r. norma – jedno łóżko na 100 robotników – nie była nigdzie przestrzegana<sup>68</sup>. Z tego też powodu inspekcja fabryczna opracowała przepisy dotyczące fabrycznej pomocy lekarskiej. Ogłoszono je

---

<sup>68</sup> Ową normę ustanowiono mocą uchwały Komitetu Ministrów z 26 VIII 1866 r.; zob. Z. Leszczyński, *Fabryczna pomoc lekarska w Królestwie Polskim w świetle ustaw carskich z drugiej połowy XIX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 88, 1977, nr 1, s. 56–57. W latach 1884–1897 na terenie Łodzi powstały szpitale fabryczne przy zakładach K. Scheiblera, I.K. Poznańskiego, Heinzla i Kunitzera, wspólny szpital przy ul. Nawrot 58 oraz Szpital Czerwonego Krzyża. Łączna liczba łóżek wynosiła tutaj 287. Dodając do tego 64 łóżka rezerwowane dla robotników w klinikach prywatnych, razem otrzymujemy 351 łóżek na 55 134 robotników (według danych spisu powszechnego, por. *Численность и состав рабочих...*, tab. 1, s. 4). Z przytoczonych wartości wynika, iż w Łodzi winno być więcej o ponad 200 robotniczych łóżek szpitalnych (wyliczenia Leszczyńskiego w tej materii należy raczej uznać za przesadzone; wg niego w mieście tym powinno się znajdować o 649 łóżek szpitalnych więcej, zob. Z. Leszczyński, *Fabryczna pomoc lekarska...*, s. 57–58; por. także: J. Fijałek, *Działalność inspekcji fabrycznej...*, s. 21). W Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1859–1899 powstały zaś następujące szpitale zakładowe: Szpital Sosnowieckiego Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych w Pogoni, Szpital Towarzystwa Przemysłowo-Górniczego Hr. Renarda w Sielcach, Szpital Towarzystwa Francusko-Włoskiego Dąbrowskich Kopalń Węgla w Dąbrowie, Szpital Towarzystwa Akcyjnego „Zawiercie” w Zawierciu, Szpital Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych w Niemcach, Szpital Towarzystwa „Huta Bankowa” w Dąbrowie, Szpital Towarzystwa Kopalń Węgla „Saturn” w Czeladzi, Szpital Towarzystwa Akcyjnego „Huta Katarzyna” w Sielcach. Łącznie wymienione szpitale miały 295 łóżek na ponad 53 000 robotników (szacunek w oparciu o zestawienia statystyczne Stanisława Koszutskiego za 1901 r.; zob. S. Koszutski, dz. cyt., s. 50). Absolutnie nie można więc mówić o spełnieniu zalecanej normy w skali Zagłębia (powiat będziński), ponieważ na jedno szpitalne łóżko przypadało 180 robotników. Liczba łóżek szpitalnych pozostających do ich dyspozycji, winna być niemal dwukrotnie wyższa. Leszczyński natomiast sądzi, iż pracowało tu 65 000 robotników. Jeśli brać pod uwagę jego szacunki, to na jedno łóżko szpitala fabrycznego przypadało 220 pracowników. W takiej sytuacji było jeszcze dalej od spełnienia normy; zob. Z. Leszczyński, *Fabryczna pomoc lekarska...*, s. 55; ponadto: tenże, *Narodziny medycyny fabrycznej...*, s. 69–70, 72; tenże, *Geneza i charakter lecznictwa fabrycznego...*, s. 543–547; J. Fijałek, *Działalność szpitali fabrycznych...*, s. 445–451; na temat fabrycznej pomocy lekarskiej w guberni piotrkowskiej w przededniu I wojny światowej zob. A. Wóycicki, *Instytucje fabryczne i społeczne w przemyśle Królestwa Polskiego*, Warszawa 1915, s. 188–197. W każdym razie w świetle zaprezentowanych danych wyraźnie widać, iż rzeczywistość odbiegała od przyjętych zaleceń. Aby ukazać występujące braki w zakresie dostępu do służby zdrowia, należy powiedzieć, że do przytoczonych liczb robotników trzeba by jeszcze dodać ich rodziny, nieobjęte fabryczną opieką medyczną (co z wielokrotnościami przedstawione wartości).

w guberni piotrkowskiej 5 IV 1892 r. Dolną granicą, obligującą pracodawcę do zapewnienia robotnikom nadzoru medycznego, było zatrudnienie 16 osób. Wówczas do dyspozycji pracujących pozostawać miał opłacany przez pracodawcę lekarz, przyjmujący pacjentów przynajmniej dwa razy w tygodniu. Natomiast zakłady, w których pracowało ponad 50 robotników, winny były mieć ambulatoria, przy czym porady lekarskie odbywać się miały w nich również nie rzadziej aniżeli dwa razy w tygodniu<sup>69</sup>. Miało się w nich znajdować przynajmniej jedno łóżko służące pacjentom w nagłych wypadkach. Fabrykanci zatrudniający od 100 do 500 robotników zobowiązani zostali do założenia szpitala fabrycznego. Miało się w nim znajdować od jednego do trzech łóżek. Pracodawcom niebędącym w stanie utworzyć lecznicy w fabryce wolno było zakładać wspólne szpitale międzyzakładowe. Jeden taki wspólny szpital utworzyć mogło maksymalnie pięć fabryk. W zakładach największych, tj. zatrudniających powyżej 500 robotników, miało w stałych szpitalach zakładowych być zapewnione (jak w normie z 1866 r.) jedno łóżko na 100 robotników. Zastrzeżono, iż w największych przedsiębiorstwach przemysłowych na jednego lekarza nie mogło przypadać więcej niż 3000 robotników. W szpitalach funkcjonujących przy fabrykach dających zatrudnienie zarówno mężczyznom, jak i kobietom, miały być utworzone osobne dla obu płci oddziały lecznicze. Natomiast w zakładach, gdzie załogę w ponad 50% stanowiły kobiety, miały być zatrudniane akuszerki i felczerki. Wszelka pomoc lekarska winna być wówczas bezpłatna<sup>70</sup>. W skróty sposób założenia te przedstawia tabela 3.

Obowiązujące przepisy odnosiły się również do położenia terytorialnego zakładów pracy. Fabryki powiatowe oddalone od miasta do pięciu wiorst podlegały takim samym prawom jak fabryki w miastach. Oddalone o więcej niż pięć wiorst od ośrodka miejskiego, w którym

---

<sup>69</sup> Często jednak ambulatorium nie spełniało należycie swojej funkcji – ze względu na szczupłość lokali, niedobór środków, zaś przede wszystkim – chroniczny brak personelu; nie były one w stanie udzielać należytej pomocy wszystkim zainteresowanym. Znamienny jest fakt (dane za r. 1903), iż w częstochowskim zakładzie Peltzer et Fils oraz w oddziale jutowym zakładów La Czenstochovienne w ambulatorium w skali roku przypadły przeciętnie cztery porady lekarskie na jednego robotnika, natomiast u Motte'a i w oddziale bawełnianym La Czenstochovienne – dwie porady (por. A. Rotaub, *Organizacja opieki lekarskiej i zdrowotności robotników przemysłu włókienniczego Częstochowy na przełomie XIX i XX stulecia*, „Archiwum Historii Medycyny” 30, 1967, nr 3–4, s. 470–473).

<sup>70</sup> [b.a.], *Pomoc lekarska w fabrykach*, „Dziennik Łódzki”, nr 1 z 13 V 1892, s. 1; na ten temat również: J. Fijałek, *Zasady organizacji pomocy lekarskiej...*, s. 193–194; tenże, *Rola rosyjskiej inspekcji fabrycznej w ochronie zdrowia robotników Królestwa Polskiego u schyłku XIX wieku*, „Zdrowie Publiczne” 87, 1976, nr 12, s. 999.



był szpital, powinny były mieć własną lecznicę, jeśli zatrudniały co najmniej 300 robotników. Jeżeli fabryka powiatowa oddalona była o dziesięć wiorst od miasta i jeśli nie było w nim szpitala, wówczas zakład taki winien mieć własną lecznicę, nawet jeśli zatrudniał tylko 100 robotników. W przypadku zaś, gdy fabryka oddalona była o dziesięć wiorst od miasta lub osady z własnym lekarzem, wówczas lekarz fabryczny powinien mieszkać przy fabryce.

**Tabela 3.** Organizacja zakładowej opieki lekarskiej w świetle przepisów inspekcji fabrycznej z 5 IV 1892 r.

Liczba robotników	Postanowienie	Uwagi
poniżej 16	Brak obowiązku organizacji pomocy lekarskiej	–
16–50	Obowiązek zapewnienia pomocy lekarskiej	Stały lekarz fabryczny, przyjmujący pacjentów przynajmniej 2 razy w tygodniu
50–100	Ambulatorium zakładowe z przynajmniej jednym łóżkiem	Czynne przynajmniej 2 razy w tygodniu
100–500	Szpital fabryczny z liczbą 1–3 łóżek	Możliwość zakładania wspólnych szpitali fabrycznych maksymalnie przez 5 fabryk
powyżej 500	Szpital fabryczny z 1 łóżkiem na 100 robotników	Stała lecznica fabryczna

Źródła: zob. przyp. 70.

Trzeba jednak stwierdzić, iż fabryczna opieka szpitalna w dużej mierze stanowiła fikcję. Lekarz, oprócz świadczenia pomocy medycznej robotnikom, obsługiwać musiał również tysiące mieszkańców. W końcu XIX i w początkach XX stulecia bardzo odczuwalny był niedostatek pracowników służby zdrowia, co z całą ostrością ilustruje tabela 4.

Jak widać, pomimo stałego wzrostu liczby lekarzy na terenie omawianej guberni dostęp do opieki medycznej był bardzo ograniczony, przy czym szczególnie dramatycznie sytuacja przedstawiała się na prowincji, niemalże medyków pozbawionej. Taki stan rzeczy w naturalny sposób odbijał się na możliwości niesienia pomocy potrzebującym, co dotyczyło także fabrycznej służby zdrowia. Inną oczywiście już sprawą jest, że same szpitale fabryczne często były źle wyposażone. Braki środków leczniczych i opatrunkowych nie należały bowiem do rzadkości. Co więcej, przedsiębiorcy różnymi sposobami dążyli do ograniczania nakładów finansowych na fabryczną służbę zdrowia<sup>71</sup>.

<sup>71</sup> J. Sadowska, S. Pytlaś, dz. cyt., s. 262.

**Tabela 4.** Liczba lekarzy w guberni piotrkowskiej w końcu XIX i na początku XX w. w świetle danych Departamentu Medycznego MSW

Rok	Liczba lekarzy			Liczba mieszkańców na 1 lekarza
	W miastach	Na prowincji	Ogółem	
1888	72	35	107	10 716
1895	148	59	207	7414
1902	192	85	277	5793
1910	236	85	321	6012

Źródła: *Отчет Медицинского Департамента Министерства Внутренних Дел за 1888 год* [Sprawozdanie Departamentu Medycznego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za 1888 rok], Санкт-Петербург 1891, s. 54; *Отчет медицинского департамента... за 1893-1895 года, cz. 1: Движение населения. Заболеваемость. Осмотры призывных* [Ruch ludności. Zachorowalność. Badania poborowych], Санкт-Петербург 1898, s. 226–227; *Отчет о состоянии народного здоровья... за 1902 год, Таблицы, s. 4–5, 20; Отчет о состоянии народного здоровья... за 1910 год, Санкт-Петербург 1912, Таблицы, s. 2–3, 27.*

Jeśli chodzi o normę łóżek w szpitalach zakładowych, zalecaną w przepisach 1892 r., to ilustrację istniejącego stanu rzeczy daje tabela 5. Nawet pobieżna analiza przytoczonych liczb pozwala stwierdzić, iż w żadnym wypadku nie przestrzegano założonych norm relacji szpitalnych łóżek w stosunku do ilości zatrudnionych robotników. W przypadku poszczególnych okręgów fabrycznych na 100 robotników łóżek szpitalnych przypadało: w I i II okręgu – 0,57; w III okręgu – 0,60; w IV okręgu – 0,04; w V okręgu – 0,11; oraz w VI okręgu – 0,30. Widać zatem, że do relacji 1 łóżko na 100 robotników wszędzie było daleko. Stanu rzeczy nie mogły poprawić ambulatoria działające zazwyczaj dwa razy w tygodniu<sup>72</sup>. Szczególnie trudna sytuacja panowała w okręgu IV i V. Warto przy tym zaznaczyć, że ani w Częstochowie, ani w Noworadomsku nie istniały wtedy szpitale fabryczne. Rolę ich pełniły pokoje przyjęć lub miejsca najmowane w placówkach publicznych (w obu miastach były szpitale publiczne)<sup>73</sup>.

<sup>72</sup> Niestety jednak owe ambulatoria niejednokrotnie pozostawały nimi jedynie z nazwy; np. w łódzkiej fabryce pluszu Eisnera pomieszczenie „dla przyjmowania chorych jest zarazem magazynem przepełnionym towarami”; [b.a.], *Korespondencje. Łódź, w maju*, „Sprawa Robotnicza”, nr 11–12 z V–VI 1894, s. 8.

<sup>73</sup> F. Sobalski, *Stan zdrowotny i opieka lekarska...*, s. 955. W Częstochowie istniał wówczas miejski Szpital Najświętszej Marii Panny, zaś w Noworadomsku – Szpital św. Aleksandra; zob. *Памятная книжка петроковской губернии на 1890 год* [Księga pamiątkowa guberni piotrkowskiej na 1890 rok], Петроков 1890, s. 37, 39.

**Tabela 5.** Liczba łóżek w placówkach fabrycznej służby zdrowia według sprawozdania starszego inspektora fabrycznego guberni piotrkowskiej Aleksandra Sietnickiego za 1897 r.

Rodzaj placówki medycznej	Okręg fabryczny					Liczba łóżek ogółem
	I i II	III	IV	V	VI	
	Liczba łóżek					
Szpitala fabryczne	317	103	2	12	59	493*
Ambulatoria	239	81	43	56	64	483
Razem miejsc	556	184	45	68	123	976

\* W 1899 r. liczba ta wzrosła do 582; zob. przyp. 68.

Źródło: *Źródła do dziejów klasy robotniczej na ziemiach polskich*, t. 1: *Królestwo Polskie i Białostoczczyzna 1864–1900*, cz. 2, red. N. Gąsiorowska-Grabowska, Warszawa 1962, poz. 204, s. 369.

Uwaga: Okręgi fabryczne: I i II – m. Łódź (55 262 robotników); III – pow. łódzki bez m. Łodzi i pow. łaski (17 091 robotników); IV – powiat piotrkowski, brzeziński i rawski (5363 robotników); V – powiat częstochowski i noworadomski (10 833 robotników); VI – powiat będziński (19 652 robotników).

Z problematyką wypadkowości w przemyśle fabrycznym oraz chorób nieodłącznie wiązała się kwestia odszkodowań z tytułu utraty zdolności do pracy. Ową materię regulowało specjalne prawo o ubezpieczeniach, które ogłoszono w Imperium Rosyjskim 15 VI 1903 r. Jego działanie rozciągnięto na obszar Królestwa Polskiego 1 I 1904 r. Prawem objęto zakłady zatrudniające przynajmniej 16 robotników. Fabrykanci zostali zobligowani do wypłaty odszkodowania robotnikowi z tytułu niezdolności do wykonywania obowiązków zawodowych powyżej trzech dni. Pokryte miały być ze środków fabrykanta koszty leczenia, jak również wypłacana zapomoga na okres chorobowy (wysokości połowy wynagrodzenia) lub renta w przypadku doznania kalectwa przez poszkodowanego. Przy całkowitej utracie zdolności do pracy wysokość renty wynosić miała 2/3 zarobku rocznego, natomiast przy częściowej utracie takiej zdolności – odpowiednia część pełnej renty, zależnie od stopnia niezdolności do wykonywania zawodu. W przypadku zgonu robotnika odszkodowanie wypłacane miało być jego rodzinie. Pozostawiono jednakże fabrykantom swoiste pole do unikania stosownych zobowiązań. Przedsiębiorca zwolniony był bowiem z wypłaty odszkodowania w przypadku stwierdzenia wypadku z wyłącznej winy robotnika<sup>74</sup>.

<sup>74</sup> Zob. brzmienie odnośnego zapisu: *Правила о вознаграждении потерпевших вследствие несчастных случаев рабочих и служащих, а равно членов их семейств, в предприятиях фабрично-заводской, горной и горнозаводской промышленности* [Przepisy o wynagrodzeniu dla poszkodowanych w wyniku nieszczęśliwych wypadków robotników i pracowników, jak również członków ich rodzin, w zakładach fabrycznych i w przemyśle górniczym], w: *Полное собрание законов Российской Империи. Собра-*

W konsekwencji, nierzadko robotnicy zmuszeni byli do wstępowania na drogę sądową<sup>75</sup>.

### Podsumowanie

Przebywanie robotnika w miejscu pracy na przełomie XIX i XX stulecia wiązało się ze stałym ryzykiem utraty zdrowia. W fabryce czy kopalni czyhało bowiem wiele zagrożeń, takich jak szkodliwe kłęby pyłu permanentnie wypełniające niewentylowane pomieszczenia fabryczne, trujące opary wydobywające się z różnorodnych substancji chemicznych stosowanych w procesie produkcji, jak również inne czynniki chorobotwórcze, stopniowo nadwyrażające zdrowie pracownika. Częstokroć czynniki te prowadziły do tego, że jeszcze przed osiągnięciem wieku średniego robotnik stawał się niezdolny do wykonywania obowiązków zawodowych.

Drugim poważnym problemem był brak odpowiednich zabezpieczeń stanowisk pracy, mogących zmniejszyć prawdopodobieństwo doznania urazu. W konsekwencji często dochodziło do nieszczęśliwych wypadków w czasie pracy, kończących się kontuzją, kalectwem bądź nawet śmiercią robotnika<sup>76</sup>. Biorąc pod uwagę liczbę zdarzeń tego typu, warto porównać skalę występowania zjawiska w guberni piotrkowskiej z pozostałymi obszarami Królestwa Polskiego, przy czym skupimy się na panujących w tej materii proporcjach.

Jak wynika z tabeli 6, ogromna większość nieszczęśliwych wypadków w przemyśle Królestwa Polskiego miała miejsce właśnie w guberni piotrkowskiej<sup>77</sup>. Przez cały okres interesująca nas gubernia pod względem

---

*нне треме* [Pełny zbiór praw Rosyjskiego Imperium. Zbiór trzeci], t. 23, cz. 1: 1903, Санкт-Петербург 1905, poz. 23060, s. 600, st. 2.

<sup>75</sup> Z. Leszczyński, *Ubezpieczenia robotnicze na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX w.*, „Z Pola Walki” 31, 1988, nr 1, s. 103; J. Sadowska, *Formy ubezpieczenia chorobowego i wypadkowego robotników w Królestwie Polskim (1890–1914)*, „Studia i Materiały z Historii Ubezpieczeń Społecznych w Polsce” 10, 1994, s. 43 i n.; H. Altman, dz. cyt., s. 43–44; Т.Я. Валетов, dz. cyt., s. 37–38.

<sup>76</sup> Przy czym, o ile warunki pracy w przedmiotowej guberni były niebezpieczne, o tyle nie oznaczało to bynajmniej, aby wielki przemysł niósł dla robotników zagrożenie życia na skalę masową. Należy bowiem pamiętać, że wypadki śmiertelne zdarzały się rzadko, co ilustrują dane inspekcji fabrycznej (por. tabela 2). Niewątpliwie pewną liczbę zgonów tuszowano przed urzędnikami, lecz nawet podwojenie czy potrojenie istniejących liczb w tym zakresie nie zmieni znacząco obrazu rzeczywistości.

<sup>77</sup> Według ustaleń Elżbiety Kaczyńskiej najbardziej miarodajne wydają się dane począwszy od 1904 r., por. *Polska klasa robotnicza. Zarys dziejów*, t. 1, cz. 2, s. 269–272.

wypadkowości znacznie dystansowała gubernię warszawską, cóż dopiero pozostałe. Zestawione dane pozwalają bez cienia wątpliwości stwierdzić, że od sześciu do siedmiu na każdym dziesięciu poszkodowanych robotników w Królestwie to robotnicy przemysłowi z guberni piotrkowskiej. Taki stan rzeczy tłumaczyć należy profilem gospodarczym tego terenu. Przeważały tu mianowicie te gałęzie przemysłu, w których do wypadków dochodziło najczęściej, a więc w pierwszym rzędzie przemysł górniczo-hutniczy, którego całkowicie pozbawiona była gubernia warszawska, w drugiej kolejności zaś – przemysł włókienniczy, będący domeną interesującego nas obszaru (na przełomie lat 1901 i 1902 było tu 449 zakładów włókienniczych, w guberni warszawskiej zaś – 63<sup>78</sup>). W związku z tym zdecydowana dominacja guberni piotrkowskiej w przedstawionej statystyce nie jest zaskakująca.

**Tabela 6.** Nieszczęśliwe wypadki przy pracy zarejestrowane przez inspekcję fabryczną w Królestwie Polskim z wyszczególnieniem guberni piotrkowskiej i warszawskiej na początku XX w. (w procentach)

Rok	Gubernia piotrkowska	Gubernia warszawska	Pozostałe gubernie razem
1901	78,7	16,5	4,8
1902	75,1	19,2	5,7
1903	75,2	20,9	3,9
1904	62,9	33,8	3,3
1905	63,3	33,3	3,4
1906	63,4	33,5	3,1
1907	65,1	31,1	3,8
1909	69,8	26,2	4,0
1912	68,0	26,0	6,0

Źródła: zob. tabela 2.

Fatalne warunki higieniczno-sanitarne panujące w zakładach przemysłowych, brak zabezpieczeń stanowisk pracy, bardzo ograniczony dostęp do opieki medycznej, jak również praca za niskie wynagrodzenia stanowiły stały element realiów ciężkiej egzystencji robotniczej. Wobec tego nie powinno dziwić, że taki stan rzeczy budził z czasem opór i protest robotników, czego wyrazem był żywy ruch strajkowy na terenie guberni piotrkowskiej (szczególnie w latach 1905–1907) czy też postępujące sukcesy agitacji socjalistycznej, ukazującej robotnika w roli ofiary systemu eksploatacji kapitalistycznej. W tym kontekście warto

<sup>78</sup> S. Koszutski, dz. cyt., s. 41.

na koniec przytoczyć jedną z wypowiedzi Róży Luksemburg, trafnie oddającą ówczesne realia w interesującym nas przedmiocie:

„Zachodzi jakiś drobny «wypadek» przy pracy, obsunie się z transmisji rzemień, w kotle zabraknie wody – i robotnik od razu w jednej chwili leży skrwawiony, bez czucia, z połamanymi członkami, lub bez życia. To się nazywa «nieszczęśliwym wypadkiem». Robotnika wynoszą z fabryki i więcej on kapitalisty nie obchodzi”<sup>79</sup>.

Aleksander Gotowicz

The Impact of working conditions on the state of health of industrial workers in the Piotrków Guberniya in the second half of the 19th and first half of the 20th century

(Summary)

This article discusses the impact of adverse working conditions on the health of workers in industrial plants in the Piotrków Guberniya in the second half of the 19th and first half of the 20th century. The author discusses particular pathogens occurring in the key industries in the area under discussion. He then presents the circumstances in which accidents occurred, and the most frequent types of injuries. Furthermore, the scale of the phenomenon is presented in statistical terms by district (powiat) in the said Guberniya.

Apart from the main subject matter of the analysis described in the title to the article, related issues are also discussed, such as the actions taken by the factory inspectorate aimed at ensuring overall safety and hygiene at work, issues related to healthcare in factories and compensation for accidents.

Key words: working class, safety and hygiene at work, Piotrków Guberniya

---

<sup>79</sup> [R. Luksemburg], *Ochronne prawodawstwo robotnicze, cz. 3: Nieszczęśliwe wypadki*, „Sprawa Robotnicza”, nr 11–12 z V–VI 1894, s. 2.